WYDANIE JUBILEUSZOWE.

Rok V. Niedziela dnia 10 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 259

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CE[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kon[illegible] ekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Reda[illegible] przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

1918 SIEDEMNASTA ROCZNICA 1935

Radosne święto odzyskania Niepodległości nierozerwalnie związane z imieniem Wodza Narodu i Twórcy cudu Odrodzenia.

Radosne święto, dziś zamglone żałobą po zgonie Marszałka Piłsudskiego, którego nazwiskiem sygnowana jest niemal każda data walk o niepodległość, który w krwawym znoju wywalczał ją dla nas, jako potężną spuścizne swego ofiarnego życia.

Sięgnijmy myślą wstecz:

11 listopada 1918 roku. Koniec walk i zmagań o niepodległy byt Polsk! — Święto pokoju dla walczących na wszystkich frontach państw europejskich i zapoczątkowanie nowej ery dla Państwa Polskiego.

Od powstania 1863, poprzez wyzwoleńczą walkę podziemną, w więzieniach, katorgach. tajgach syberyjskich aż do orężnej walki Legjonistów — wszędzie był On — Narodu Wódz!

10 listopada: Cały naród entuzjastycznie wita powracającego z niewoli magdeburskiej Komendanta. Piłsudski staje na czele Państwa, by stoczyć ostatni bój orężny o Polskę.

12 listopada: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydaje pierwszy rozkaz do armji:

...Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały święto swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję krew i życie swoje poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i jej obywateli"..

Żelazna wola i nadludzkie wysiłki Marszałka powołują w przełomowych chwilach zwierzchnią władzę nad narodem, Rząd Rzeczypospolitej, wojsko; skarb, urząd. Odradzające się państwo oparło się na silnej organizacji i uniknęło wstrząsów wewnętrznych, przeciwstawiło się i uchroniło przed wpływami wojny domowej w Niemczech i Rosji — praworządność scementowała dzielnice, rozdarte rozbiorem.

Pierwsza odezwa Rządu Polskiego:

„Odradzająca się w chwilach przełomu dziejowego Polska musi dotrzymać kroku w ogólnym pochodzie wyzwolonych ludów do szczęścia, opartego na nowych, głęboko demokratycznych podstawach. Po stu pięćdziesięciu niemal latach niewoli Polska powraca do rodziny niezależnych narodów. Chcemy, aby zajęła w niej miejsce, godne jej wielkiej przeszłości dziejowej i siły liczebnej jej ludu. Dołożymy wszelkich starań, aby po oczyszczeniu kraju naszego z pozostałości tyloletniego jarzma szło najszybciej i najpomyślniej i aby znikły ślady rozbicia Polski na dzielnice..."

Siedemnaście lat!

Dziś niepodległość Polski jest faktem dokonanym: Potęga Mocarstwowa Państwa Polskiego oparta jest o granitowe podstawy woli 33 miljonów Polaków, ma utorowany dostęp do morza, ustalone granice i zajmuje poczesne miejsce wśród mocarstw świata.

Zmęczony Wódz odszedł od nas na wieczny odpoczynek.

Do ostatniego trwał momentu na swym posterunku, czujny, troskliwy, przewidujący i ciągle niezłomny. Myślał za nas i za nas pracował, był strażnikiem Rzeczypospolitej. Jej honoru i Jej praw — On dotychczas dźwigał ciężar odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

Dziś, gdy Go zabrakło, odpowiedzialność ta spada na nas wszystkich.

Dziś, owiani duchem Jego wielkiej miłości, w zrozumieniu tych szczytnych ideałów i wzniosłych zadań, jakim On życie poświęcił, dla których walczył i pracował—musimy się uczuć odpowiedsialnymi spadkobiercami Jego spuścizny, Jego idei i wykonawcami Jego testamentu.

Oto najwyższe wskazanie w siedemnastą rocznicę odzyskania Niepodległości — oto błogosławieństwo dla Polski, które nam śle zmarły a wiecznie wśród nas żyjący Wódz Narodu.



KU POTĘDZE.

Siedemnaście lat minęło od chwili odzyskania przez Polskę Niepodległości. Dzień Wolności, 11 listopada, stał się świętem Narodu. Przed laty niewielu jeszcze z datą tą łączyły się żywe wspomnienia dni wczorajszych. Powoli nastrój ten mijał, zacierał się. Dziś rocznica Niepodległości jest obchodzona, jak święto niemal historyczne — epilog naszych bohaterskich zmagań o wolność.

Z dniem codziennym rzadko kto łączy już to święto. Dzień codzienny — twardy, ciężki, szary dzień tak zupełnie nie uspasabia do historycznych rozważań.

A przecież ktokolwiek tak sądzi, ten nie ma racji.

Przeżywamy obecnie chwile trudne, chwile, wymagające od całego społeczeństwa bolesnych, niemal nad siły ofiar i wyrzeczeń. W chwilach tych musimy mieć wiarę, że to, co robimy, da pozytywne rezultaty, że osiągniemy w ten sposób jakiś cel. I tę ufność właśnie zdobędziemy, jeśli cofniemy się pamięcią do tych „historycznych" już dla nas chwili odzyskania przez kraj nasz niepodległego bytu.

Sięgnijmy do zaczątków naszej państwowości. Cośmy odziedziczyli po zaborcach? Jak wyglądała Polska po przewaleniu się przez nią wojny, która trwała dla nas o dwa lata dłużej, niż dla reszty Europy?

Stratowane pola, rozwalone domy, wsie i miasta w zgliszczach, wysadzone mosty, armja, stanowiąca zlepek żołnierzy z trzech zaborów, z rozmaitych formacyj, nieumundurowanych, albo w mundurach z włókien pokrzywy, nieuzbrojonych. Rozciągłość sieci kolejowej wynosiła śmieszną cyfrę 6.613 klm. Po zaborcach odziedziczyliśmy 4.193 wagony osobowe, ale bez szyb i tak zniszczone, że wymagały gruntownego remontu. To samo było z lokomotywami, których w zaraniu naszej niepodległości mieliśmy 1935 — przestarzałych, niemal niezdatnych do użytku. Nie mieliśmy więc nic — zaczynaliśmy egzystować z niczego.

O, nie były to łatwe chwile. I niejednej od nas wymagały ofiary. Papierowy pieniądz bez pokrycia z dniem każdym tracił na wartości, ceny wzrastały z godziny na godzinę. Człowiek, który otrzymał pensję na 1 go — 5 go już nie miał z czego żyć, bo przez te kilka dni pensja, którą otrzymał, nie była już nic warta. Nie mieliśmy ani administracji, ani szkolnictwa, ani sądownictwa. Nic.

A jednak, pomimo tych tak ciężkich i trudnych początków, pomimo pracy, wyglądającej niekiedy nawet na pracę syzyfową — staliśmy się w ciągu kilkunastu zaledwie lat mocarstwem, reprezentowanem przez 8 miu ambasadorów w pierwszych stolicach świata. Mamy uporządkowane stosunki polityczne, wyćwiczoną i doskonale wyposażoną armję, mocny pieniądz. Dziś posiadamy 20.000 klm. sieci kolejowej i zajmujemy 6 miejsce w świecie co do długości linij kolejowych w stosunku do obszaru naszego kraju. Można śmiało powiedzieć, że w 1919 r. drogi w Polsce niemal nie istniały, tak były zrujnowane przez wojnę — dziś posiadamy ich 336.262 klm. Posiadamy 13.000 wagonów osobowych własnej konstrukcji, wzbudzających podziw na wszystkich dworcach Europy, 7.000 lokomotyw, przeszło 150 000 wagonów towarowych. Mamy Gdynię, Chorzów, Mościce. Mamy 17 stałych linij lotniczych, na których kursują 34 samoloty, mamy flotę morską, piękne gmachy użyteczności publicznej.

Mimo piętrzących się trudności gospodarczych w ostatnich czasach nie ustajemy ani na chwilę w pracy. I tak np. między innemi w latach od 1924—1934 wybudowaliśmy 7.720 klm. dróg bitych, 77 000 m. b. mostów. Więc są rezultaty naszych tyloletnich wysiłków, są owoce tej napozór często syzyfowej pracy.

Gdyśmy przed laty podejmowali trud stworzenia państwa z niczego — przyznajmy to szczerze — nie wszyscy wierzyliśmy, że osiągniemy takie rezultaty w tak stosunkowo krótkim czasie.

Zaden z naszych wysiłków nie poszedł dotychczas na marne — to jest rękojmia, że i obecne ofiary cel swój osiągną

O tem winniśmy pamiętać w siedemnastą rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

NASZ PIĘCIOLETNI JUBILEUSZ.

Przed 5 laty grono ludzi, za całe bogactwo mających jedynie zapał do pracy i wiarę we własne siły, założyło „Słowo Częstochowskie", obecnie święcące pierwsze pięciolecie swojego istnienia.

Byli to towarzysze sztuki drukarskiej, którzy z początkiem doby kryzysowej, owych lat chudych, nadeszłych po okresie t. zw. dobrej konjunktury, nagle znalazłszy się bez pracy, postanowili stworzyć własną placówkę.

Taka była geneza „Słowa Częstochowskiego". I nie było to przypadkiem, że pismo nasze wypisało na swym sztandarze hasło współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego, któremu wiernie służyło za życia Marszałka i dziś, gdy śmierć ugasiła na wieki to największe i najszlachetniejsze ze wszystkich serc, jakie kiedykolwiek biły na polskiej ziemi, niezłomnie i niezachwianie trwa w tej samej orbicie ideowej.

Nie było to przypadkiem, lecz wynikiem najosobistszych uczuć i nastawień ideowych założycieli nowego pisma, wyrazem głębokiej wiary w potrzebę niezależnego organu opinji publicznej, uczciwie służącego dobru publicznemu, nie grającemu pochlebczo na niskich instynktach i uprzedzeniach i szczerze dążącego do odźwierciadlania życia takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości.

Inicjatywa powołania do życia nowego pisma doznała gorącego poparcia ze strony Związku Pracowników Drukarskich, który okazał wiele zrozumienia dla tej sprawy, tak znakomicie i skutecznie rozwiązującej dramatyczne zagadnienie bezrobocia wśród miejscowych pracowników drukarskich.

Należy się również życzliwe wspomnienie p. Kazimierzowi Purwinowi, pierwszemu redaktorowi „Słowa Częstochowskiego". Ten zdolny i ruchliwy dziennikarz, który w młodzieńczych latach sam stał u kaszty zecerskiej, z najosobistszego własnego doświadczenia znał i rozumiał dolę pracownika drukarskiego i tych węzłów, zadzierzgniętych w latach młodości, nie zerwał po przejściu do świata dziennikarskiego.

Purwin zapalił się do myśli założenia pisma, nie szczędził ani czasu ani zdrowia i w pierwszym roczniku „Słowa Częstochowskiego" utkwił olbrzym wprost niewiarygodny zasób jego wytężonej pracy i samowyrzeczenia.

Bo trzeba podkreślić, że pierwszy rok istnienia „Słowa Częstochowskiego" był okresem pracy niemal głodowej, codziennych zapasów z niesłychanie ciężkiemi warunkami w imię i w nadziei lepszej przyszłości.

Niestety, na nasze skromne święto jubileuszowe pada cień smutku i żałoby od jakże przedwczesnej śmierci jednego z naszych towarzyszy ś. p. Lucjana Wiśniewskiego, który zmarł w sile wieku, nie doczekawszy się 5-lecia placówki, której był żywą cząstką i jednym z założycieli.

Z uprawnioną dumą oglądamy się na pierwsze 5 lecie naszego istnienia. 5 lat, to stosunkowo niewielki odcinek czasu, ale w zastosowaniu do organów prasy prowincjonalnej urasta on do miary długiego okresu. Zwłaszcza, gdy chodzi o Częstochowę, w której żadne demokratyczne pismo nie mogło wytrzymać dłuższej próby czasu, gdzie wprost liczono do dziedziny czarów, jeśli podobna placówka drukowanego słowa nie załamywała się w pierwszym roku istnienia. „Słowo Częstochowskie" więc jest jedynem pismem demokratycznem, które może się wylegitymować pieciolеciem nieprzerwanego istnienia.

I to samo jest dużem osiągnięciem i może stanowić przedmiot prawdziwej dumy i chluby jego założycieli. Praca ich nie poszła na marne, lecz ugruntowała byt materjalny blisko 30 rodzin i rzuciła trwałe podwaliny pod istnienie niezależnego demokratycznego organu prasy.

„Słowo Częstochowskie" w ciągu ubiegłych pięciu lat swego istnienia zawsze niezmiennie kierowało się troską o czystość i podniosłość życia publicznego, czujnie stało na straży interesów ludności miasta i uczciwie spełniało swoją ciężką służbę publicystyczną w duchu szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej i równouprawnienia wszystkich obywateli kraju.

Stale rosnące rzesze czytelników naszego pisma są najlepszym i najwymowniejszym dowodem tego, że wysiłki pracowników redakcyjnych i technicznych „Słowa Częstochowskiego" nie uderzyły w próżnię i że istnieje istotna potrzeba demokratycznego pisma.

Nasze pismo w obecnej fazie swego rozwoju ma bardzo duży zasięg, gdyż nietylko dociera do najodleglejszych miejscowości naszego powiatu, lecz cieszy się również dużą poczytnością na terenie Radomska i powiatu radomszczańskiego.

Z inicjatywy „Słowa Częstochowskiego" na jesieni 1933 roku otwarta została okręgowa wystawa przemysłu częstochowskiego, która była wprost imponującą rewją wszystkich gałęzi miejscowego przemysłu.

„Słowo Częstochowskie", w trosce o rozwój i tężyznę fizyczną dorastającego pokolenia, rokrocznie stale urządza turnieje sportowe, dające jaknajlepsze wyniki.

Przetrwaliśmy szereg ciężkich prób i ufnie patrzymy w przyszłość, nie lękając się żadnych trudności, bo najpewniejszą rękojmią żywotności i talizmanem siły naszego pisma jest to, że prowadzone ono jest przez zrzeszenie ludzi pracy, którym życie nie słało kwietnych kobierców pod nogi, którzy wszystko zawdzięczają własnej pracy i spełniają ją z radosnem poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

I każdy nowy czytelnik, powiększający rodzinę czytelników naszego pisma, to nie nowa pozycja w księdze przychodu, lecz nowy druh i przyjaciel i współuczestnik walki o zwycięstwo wspólnych ideałów i lepszą, jaśniejszą dolę naszej ukochanej Ojczyzyzny i wszystkich jej obywateli.

„Słowo Częstochowskie", jako placówka czysto robotnicza, pragnąc przyjść z pomocą jaknajwiększej liczbie pracowników, niezależnie od wydawania pisma prowadzi Zakłady Graficzne, w których znalazło pracę i chleb kilkunastu towarzyszy sztuki drukarskiej. Stanowi to dodatkowy tytuł do życzliwego poparcia naszej placówki ze strony społeczeństwa.

Rozpoczynamy szósty rok naszego istnienia w niezłomnem przeświadczeniu, że między naszem pismem a szerokiemi rzeszami czytelników istnieje nierozerwalny węzeł, który z biegiem lat będzie się jeszcze bardziej wzmacniać i przybierać na trwałości.

I ta wspólność wierzeń i dążeń jest dla nas najlepszą nagrodą za wszystkie trudy, niesione w codzienej ofierze wielkiej zbiorowej rodzinie czytelników naszego pisma i potężnym bodźcem do dalszych wysiłków i dalszej pracy na umiłowanym odpowiedzialnym posterunku.

GOŁEM OKIEM.

Uroczyście i jubileuszowo.



Tępiejemy, proszę państwa. To, co pięć lat temu emocjonowało nas jeszcze — dziś nas zupełnie nie interesuje. Gdy np. pięć lat temu ktoś dostał po buzi, jego otoczenie uważało fakt taki za dyshonor — dziś uważa się to za drobny, nic nieznaczący incydent, nie przeszkadzający nikomu ściskać serdecznie dłoń spoliczkowanego.

Albo dostał się ktoś do kryminału za t. zw. nadużycia. Dawniej opinja publiczna określała to poprostu: „złodziej" i wyrzucała osobnika poza nawias życia społecznego. Dziś taki osobnik budzi nawet podziw:

„Potrafił okraść? W tak ciężkich czasach? Co za wybitnie zdolny człowiek!"

Dawniej imponował nam banknot tysiączłotowy, dziś możesz pokazywać ich setki i nikt nie uwierzy, że prawdziwe, a nawet, gdy uwierzy, nie kwapi ci się go rozmienić. Dawniej protestowany weksel wywoływał zgorszenie: „Zdawało się, że to solidna firma.." — dziś gorszy nas weksel wykupiony w terminie: „To musi być nieuczciwa firma. Skąd oni biorą pieniądze na wykupywanie weksli?"

Albo obyczaje. Dawniej niewiasta otaczana była szacunkiem. W pociągu, w autobusie mężczyzna ustępował jej miejsca i dumny był, że zająć je raczyła. Dziś drągal jeden z drugim ani drgnie, choć słaba niewiasta pcha się wprost mu na kolana.

Sam byłem świadkiem takiej sceny: W autobusie podmiejskim, jak zwykle, tłok, poprostu palca wetknąć nie można. Niewiasta, w sile wieku, stoi i czeka, aż jej który z mężczyzn miejsca ustąpi. Czeka, a oni siedzą i ani myślą ustąpić. Postanowiłem tedy dać im lekcję grzeczności: wstaję i mówię: „Proszę, niech pani zechce łaskawie zająć moje miejsce".

Niewiasta uprzejmie podziękowała za uprzejmość i oczywiście usiadła.

— Pan jest bardzo uprzejmy — powiada.

— Ja, proszę pani, jestem człowiekiem przedwojennym i wiem, jaki szacunek należy się kobiecie — odpowiadam, tryumfująco spoglądając na siedzących drągali.

Ale stać niewygodnie i nogi dokuczają, więc mówię dalej:

— Takie czasy, proszę pani, zanik dobrych obyczajów. Wprawdzie i dziś jeszcze młodzi ludzie ustępują miejsca kobietom, ale jakim kobietom? Młodym, zgrabnym, kokieteryjnym... A ja, proszę pani, bez względu na wiek i urodę. Pani, naprzykład, nie jest już ani młodą, ani piękną. Możnaby nawet powiedzieć, że jest pani kobietą starszawą i wcale nie ponętną mimo, że pani stara się jak może i twarz pani sobie szminkuje i włosy tleni i brwi nakleja i usta barwi.. Mimo to ja pani miejsca ustąpiłem, bo ja mam szacunek dla kobiet...

Nie skończyłem. Dama zerwała się z miejsca, poczerwieniała pod szminką, powiedziała: „gbur" i wycofała się na sam przód autobusu.

Ot co, zanik dobrych, przedwojennych obyczajów. Ja jednak swój obowiązek spełniłem i mogłem zająć opuszczone przez niewiastę miejsce z czystem i spokojnem sumieniem.

Albo oszczędność. Kto dawniej oszczędzał? Dawniej byli albo sknery, albo przyzwoici ludzie, żyjący na szerokiej stopie. Dziś oszczędność należy do dobrego tonu. Dziś dominuje zasada: „Uczmy się oszczędności przez oszczędność". Wprawdzie ten, który tę dewizę wynalazł, dawno się już powiesił z nędzy, ale maksyma jego żyje. Owszem, możne sobie czasem na jakiś wybryk pozwolić, można np. raz na miesiąc urządzić sobie skromną libację, ale potem nie należy zapominać pościć przez cały miesiąc. Bo oszczędność jest drogą do bogactwa, a któż nie chciałby być, szczególnie w dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach, bogaczem, krezusowiczem a nie kryzysowiczem.

To nie jest zresztą zbyt trudne zadanie zostać miljonerem. Weźmy jako przykład Johna Schmidta, właściciela olbrzymich kopalń i wielkich terenów naftowych — w Ameryce oczywiście.

Ten to Schmidt nie ubiegał się w młodości o mandat poselski, nie robił głupstw w polityce, tylko pracował, pracował, pracował i oszczędzał, oszczędzał, oszczędzał. Początkowo był bardzo biedny, prawie bez środków do życia. Mimo to nie pchał się na posadę państwową, jeno sprzedawał na ulicach gazety. Wiele mógł zarobić? Bardzo mało. Tyle, że mógł odłożyć na miesiąc 30 centów. Mimo to oszczędzał i po roku był już posiadaczem zaoszczędzonego dolara. Po dwu latach miał już dwa dolary, po trzech latach umarł mu wujek i zostawił mu miljonowy majątek.

Tak to od łyczka do rzemyczka, drogą oszczędności, ów amerykański Schmidt stał się miljonerem i gwiżdże na kryzys. A wieluż to naszych młodych ludzi postępuje wręcz odmiennie: trwonią młode lata, nie myślą o czarnej godzinie, chyba tylko jako o dekoracji do miłosnych wyczynów i nie umierają im bogaci wujowie.

Poprostu brak wrodzonego zamiłowania do oszczędnego życia, żyłka trwonienia olbrzymich dochodów i wogóle...

Poruszam ten wdzięczny temat dlatego, że dziś właśnie przypada piąta rocznica istnienia naszego kochanego „Słowa". Naprawdę kochanego — słowo częstochowskie Wam daję! Ono właśnie przykładem żywym być może, co można zdobyć oszczędnością, pracą, na których ludzie majątki tracą. Ono potwierdza prawdziwość przysłowia: „wiele musi, ten co może".

Pięć lat. Spoczątku kochani założyciele założyli się, że jednak w Częstochowie porządne pismo wydadzą. Potem wydali pieniądze na wydawanie pisma, aż wreszcie słowo „Słowem" się stało. Pięć lat! Tomy mógłbym o tym wyczynie napisać, o życzliwych wrogach i nieżyczliwych przyjacielach, o doli chmurnej i górnej, o poezji i szarej prozie życia — o tem wszystkiem co się złożyło na pięć lat istnienia tego tworu. Oszczędzę Wam jednak Czytelnicy i zgrzytów i wzruszeń i pochwał. Co była a nie jest... Grunt, że „Słowo" było, jest i będzie! To mnie właśnie wzrusza, to mnie napawa dumą.

Bo pomyślcie: Przed pięciu laty grupka ludzi, towarzyszów sztuki drukarskiej, dotknięta epidemją bezrobocia zrzeszyła się w spółdzielnię wydawniczą i, jak się to mówi, pięcioma palcami tylko, stworzyła sobie placówkę: „Słowo Częstochowskie". Pracowała o głodzie i chłodzie i znów—jak się to mówi — o suchym pysku. Zawzięli się. Trudno, nie umarł im bogaty wujek, ani bogata ciotka a mimo to ciężką pracą dorobili się. Są bogaczami: mają własną, choć ciasną placówkę, dają skromne, wprawdzie, utrzymanie prawie że trzydziestu rodzinom i posiadają tysiące... czytelników, przyjaciół i nadzieję na przyszłość.

Myślę, że nas ta nadzieja na przyszłość nie zawiedzie. Ręczę za to: Zbyt dobrze znam naszych Kochanych Czytelników—oni wysiłek pracy i uczciwość „Słowa" ocenić potrafili i nadal potrafią.

I zato właśnie w dzień naszego pięcioletniego jubileuszu, naprawdę Kochani Czytelnicy nasi, mam zaszczyt złożyć Wam najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu założycieli, udziałowców i wszystkich pracowników „Słowa".

Ja.

Cała prowincja Tigre w rękach Włochów.

Walki pod Makalle. Abisyńczycy przygotowują wielką akcję przeciw Włochom. Gdzie podział się ras Seyum? -- Wojska abisyńskie stawią opór. -- Sankcje.

Przygotowania Abisyńczyków.

Na froncie północnym przygotowuje się niewątpliwie jakaś wielka akcja abisyńska.

W Magdali w największej tajemnicy niwelowano przez dwa tygodnie teren dla urządzenia lotniska. Do miasta tego wkroczyły wczoraj pierwsze oddziały armji rasa Mulugety, a jednocześnie na nowem lotnisku wylądowało 8 samolotów abisyńskich. Przybyłe do Magdali oddziały ministra wojny zaopatrzone są w najnowocześniejszą broń i posiadają podobno nawet tanki. Przednie straże tej armji pośpiesznym marszem posuwają się na północ, aby złączyć się z oddziałami rasa Seyuma.

Zasadzka na Włochów.

LONDYN. W dotychczasowej wojnie abisyńskiej Włosi nie napotkali dotychczas na tak zagadkową sytuację, jaka obecnie wytworzyła się pod Makalle.

Lotnicy włoscy nie mogą wyśledzić ani jednego oddziału armji rasa Seyuma, a jednak silna armja, której siły ocenianе są conajmniej na 80 tysięcy regularnego żołnierza, znajduje się w pobliżu. W dalszym ciągu padają deszcze.

Wojska rasa Seyuma ukrywaią się w górach między Makalle i Antallo. Sam ras Seyum wraz ze swym sztabem i częścią wojska przepadł bez wieści. Według przypuszczeń ras Seyum przygotowuje jakiś niespodziewany atak flankowy na siły włoskie i prawdopodobnie wyruszył na północny wschód.

Duchowni koptyjscy wyruszyli na front.

ADDIS ABEBA. Liczni duchowni koptyjscy wyruszyli wczoraj na front w tracycyjnej odzieży, składającej siu z białego płaszcza z czarnym kapturem i białego turbanu. Tłumy żegnały duchownych. „Abisynja wyciąga ręce do Boga" — oto hasło, pod którem odbywa się wymarsz duchowieństwa ne pole walki. Codzień odbywają się tu modły o zwycięstwo i zachowanie niepodległości Abisynji.

Benzyny starczy na 5 tygodni.

PARYŻ Do Massany od pięciu dni nie nadszedł ani jeden transport benzyny, tak, że w mieście daje się odczuwać brak materjałów pędnych. W Asmarze zgromadzono coprawda wielkie ilości benzyny, jednak zapasy bardzo prędko się wyczerpują. W miarę, jak wojska włoskie oddalają się od Asmary, zapotrzebowanie na benzynę dla samochodów, przebywających olbrzymie przestrzenie, dla tanków i samolotów, ciągle rośnie.

Według przypuszczeń benzyny wystarczy Włochom na około 5 tygodni. Z chwilą, gdy wejdą w życie sankcje, spodziewane są dalsze trudności benzynowe. Na niektórych odcinkach brak benzyny jest nawet większy, niż brak wody. Do przednich linij benzyna dla tanków, których zgromadzono pod Makalle około 100, dostarczana jest przez samoloty i spuszczana na ziemię na spadochronach.

W ten sam sposób zaopatruje się przednie straże w żywność i wodę, bowiem Włosi obawiają się korzystać ze studzien na nowozdobytych terenach w przypuszczeniu, iż mogą być one zatrute.

Jasnowłosa księżniczka na czele oddziałów partyzanckich.

W okolicach Makalle tropią Włochów silne oddziały partyzanckie, na których czele stoi jasnowłosa księżniczka abisyńska, Waizero.

Oddział księżniczki nocami schodzą ze szczytów gór i atakują Włochów na białą broń. Księżniczka Waizero w stroju męskim bierze udział w walkach. Zna ona każdą ścieżkę i każdą skałę w górach prowincji Tigre.

Pod rozkazami jej znajduje się wiele młodzieży tigrejskiej, która złożyła przysięgę, że nie powróci do ognisk domowych, póki choć jeden Włoch znajdować się będzie na ziemi abisyńskiej. Mąż księżniczki Waizero znajduje się w głównej kwaterze w Dessie.

Na froncie południowym i wschod.

ADDIS ABEBA. — Na froncie południowym trwają gorączkowe przygotowania do kontrofensywy abisyńskiej. Ras Nasibu wzmacnia pośpiesznie poszczególne odcinki, wysyłając na południe coraz to nowe oddziały zaopatrzone w broń, która regularnie napływa z Somali brytyjskiego do Dżidżiga.

Doliną rzeki Dżubia maszeruje w stronę Dolo 40.000 wojowników wyborowych wojsk rasa Nasibu. Wojska te przeznaczone są dla wzmocnienia frontu pod Dolo. Druga armja skierowana została do Ogadenu i ma przejść do ofensywy w rejonie rzeki Szebelli i twierdzy Gorahai. Pod Diredaua koncentrowana jest trzecia armja w sile 30.000 ludzi.

Nad brzegami rzeki Webi Szebelli Abisyńczycy odparli trzy ataki włoskie, zmuszeni byli jednakże do powolnego cofania się.

ADDIS ABEBA. —Na froncie wschodnim operacje włoskie, podjęte na zachód od bazy operacyjnej Assab, zostały przerwane. Włosi zdali sobie sprawę z niemożliwości marszu naprzód w tej części kraju ze względu na warunki klimatyczne i terenowe. Oddział złożony z 20 tys. ludzi wycofano z tego odcinka. Wśród cofającej się armji była duża ilość chorych, których odwożono samolotami. Abisyńczycy na wszelki wypadek skierowali posiłki z Dire-Daua na front pod górę Mussa-Ali, choć są przekonani, że o ponownym ataku z Assabu już nie ma mowy.

RZYM. — Wojska włoskie, broniące granicy Erytrei wzdłuż rzeki Setit, przekroczyły rzekę i posuwają się w kierunku południowym.

Włosi zajęli Makalle.

ASMARA. Wojska włoskie zajęły Makalle wczoraj o godz. 9 rano. Do miasta wkroczył oddział piechoty pod dowództwem płk. Groglia oraz żołnierze rasa Gugsy, który w imieniu Włoch objął w posiadanie swą rezydencję

Ras Gugsa został mianowany gubernatorem Makalle. Wojska Gugsy zajęły zamek negusa Dona.

Oddziały czarnych koszul należące do armji generała Santini'ego wkroczyły do Dolo, położonego o 10 mil na wschód od Makkale. Patrole korpusu gen. Maravigna posunęły się na południe i wschód od Aksum.

Kolumny włoskie dokonały ruchu okrążającego, przedostając się do Antalo, położonego o 40 klm. na południe od Makalle.

Prawdopodobnie wojska abisyńskie przeciwstawią się dalszemu posuwaniu Włochów, dopiero przy Amba Alaghi, odległej o 50 klm. od Makalle na drodze do Dessie, gdzie obecnie mają znajdować się bardzo poważne siły abisyńskie.

Po zajęciu Makalle prawie cała prowincja Tigre jest w rękach włoskich. Na prawo front włoski ciągnie się od doliny rzeki Takazze, na lewo zaś dochodzi do Makkale. Od początku operacji, t.j. od 3 października Włosi zajęli terytorjum, stanowiące trójkąt z podstawą długości 180 klm. i o wysokości 120 klm.

Sankcje.

PARYŻ W piątek ogłoszono tu urzędowo rozporządzenie wykonawcze w sprawie stosowania sankcyj wobec Włoch.

W Meksyku wprowadzono z dniem 7 bm. urzędowo sankcje. Do Włoch nie wolno wywozić bydła pociągowego, żelaza, specjalnych gatunków stali, aluminium, manganu, niklu, chromu i cynku oraz kauczuku.

WASZYNGTON. Większe zamówienie na buty, które rząd włoski dał jednej z wielkich firm amerykańskich,zostało na skutek zaleceń prezydenta Roosevelta odrzucone.

LONDYN. W Dalla (w stanie Teksas) agenci włoscy prowadzą rokowania o nabycie 50 miljonów baryłek nafty dla armji włoskiej po cenie 1 pół dolara za baryłkę. Nafta ma jakoby być przesłana do Niemiec, a stamtąd przez Austrję do Włoch.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 14.30 zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego. Obrady trwały do godz. 16.30 a dalszy ciąg odbędzie się dziś.

Przedmiotem obrad, które nie zostały zakończone, były kwestje projektów dekretów finansowo gospodarczych.

Pełnomocnictwa.

Wczoraj w „Dzienniku Ustaw" ogłoszona została ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Kongres związków pracowniczych.

WARSZAWA. Wszystkie związki pracowników, zarówno państwowych jak samorządowych i prywatnych, uchwaliły zwołać na dzień 24 bm. w Warszawie wielki kongres delegatów świata pracy.

Kongres ten zajmie się sprawą obniżek pensyj i nałożenia nowych ciężarów na świat pracy.

Kongres inwalidów wojennych.

WARSZAWA. Dziś rozpoczął się w Warszawie XI ty Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyposlitej Polskiej.

Na uroczyste otwarcie kongresu przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz przedstawiciele Rządu na czele z panem premjerem M. Zyndram Kościałkowskim. Marszałkowie Senatu i Sejmu oraz reprezentanci organizacyj społecznych. z prezesem Federacji min. gen. Góreckim.

W ostatnim dniu zjazdu t. j. dn. 11 listopada r. b. wszyscy delegaci wezmą udział w uroczystościach narodowych.

Peruwiańskie zamówienia w Polsce.

WARSZAWA. Zakłady włókiennicze w Warszawie i na prowincji otrzymały ostatnio zamówienia na dostawę płótna żaglowego oraz innych gatunków do południowo amerykańskiej republiki Peru.

Zamówienia te wartości kilkuset tysięcy złotych były pierwotnie udzielone fabrykom włoskim, lecz wskutek zastosowania sankcji przez Ligę Narodów, zostały wycofane i przekazane naszym fabrykom.

Wybory samorządowe w miastach, rządzonych komisarycznie.

WARSZAWA. W najbliższym czasie w terminach ustawowo przewidzianych odbędą się wybory samorządowe w miastach rządzonych komisarycznie. Z miast większych dotyczy to przedewszystkiem Łodzi, Poznania i Gniezna.

W połowie marca roku przyszłego odbędą się wybory samorządowe w Warszawie. Kadencja tymczasowego prezydenta miasta Warszawy upływa z dniem 1 kwietnia 1936 roku. Wybory samorządowe odbędą się więc przed upływem tego terminu.

W obronie funduszów ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. Na dzień 17 bm. zwołane ma być do Warszawy posiedzenie Rady Naczelnej Unji Zw. Zaw, Pracowników Umysłowych przy udziale delegatów z całego kraju. Przedmiotem obrad będą utrzymujące się ostatnio pogłoski o zamierzonych zmianach w ubezpiecze niach społecznych i projektach wykorzystania funduszów emerytalnych pracowników umysłowych. Zapadły decyzje, by w tej sprawie wysłać delegację do auto rytatywnych czynników, celem wyjaśnienia pogłosek.

Lot mjr. Karpińskiego przerwany spowodu burzy

PRACHUAB. Wczoraj o godz. 6.50 rano „Niebieski Ptak” wystartował z Bangkoku do Singapore wzdłuż zachodniego wybrzeża zatoki Sjamskiej. Po niespełna trzech godzinach lotu i przebyciu około 470 klm. lotnicy musieli lądować wskutek nadciągającej burzy. Lądowali w Prachuab (Dolny Sjam) o godzinie 9.40. Natychmiast po polepszeniu się pogody mjr. Karpiński startuje w dalszą drogę.

Spłonęła wielka przędzalnia w Łodzi.

ŁÓDŹ. Wczoraj wybuchł pożar w posesji fabrycznej przy ul. Senatorskiej 35/37.

Na posesji tej znajduje się 6 bloków fabrycznych, gęsto jeden przy drugim ustawionych tak, że podczas akcji ratowniczej trudno było strażakom dotrzeć do płonącego budynku, tembardziej, że pożar wybuchł na IV piętrze.

Podczas akcji ratowniczej trzej strażacy spadli ze stopni beczkowozu i doznali ciężkich obrażeń. Jeden z nich Emil Krecki ma pęknięte żebra.

Spłonęła przędzalnia pod firmą "Łódzka przędzalnia zgrzebna".

W czasie pracy wskutek zbyt silnego rozgrzania, zapaliły się odpadki wełny i ogień natrafiając na łatwopalny materjał objął kolejno inne warsztaty i towar znajdujący się na sali. Straty olbrzymie. Fabryka była ubezpieczona.

Likwidowanie opozycji na Litwie.

KOWNO. Po rozwiązaniu litewskich partyj opozycyjnych należy oczekiwać, iż rząd zastosuje ostre represje wobec prasy opozycyjnej i nie cofnie się przed zawieszeniem dzienników. W najbliższych dniach opublikowana ma być ustawa prasowa, przewidująca osobistą odpowiedzialność redaktorów za treść redagowanych przez nich gazet. Prawdopodobnie nastąpi również zlikwidowanie organizacyj młodzieży, pozostających pod wpływem czynników opozycyjnych

Żandarmi czescy rabują na terytorjum Polski.

RYBNIK. Przed kilku dniami na odcinku granicznym Skrebeńsko — Gołkowice, w pow. rybnickim, przekroczyło nielegalnie granicę dwóch żandarmów czeskich, którzy weszli na teren Polski na jakieś 150 m. wgłąb i zabrali miejscowej obywatelce Grauerowej 53 kg, mięsa, poczem odeszli z powrotem na stronę czeską.

W związku z tem we czwartek na odcinku granicznym odbyła się konferencja przedstawicieli władz polskich i czeskich.

Konferencja nie dała wyniku, albowiem żandarmi czescy wypierają się winy.

Pogrzeb Żołnierza Niepodległości A. Sulkiewicza

WARSZAWA. — Wczoraj zostały sprowadzone do Warszawy zwłoki Aleksandra Sulkiewicza (Michała Czarnego) poległego na Wołyniu jako sierżant 5 p. p. leg.

Po uroczystości na dworcu Głównym o godz. 10 ej ruszył kondukt żałobny na Powązki.

Sulkiewicz był Tatarem z pochodzenia, kondukt więc prowadził mułła w stroju rytualnym, ofiarowanym mu przez króla Hedżasu.

Na lawecie, zaprzężonej w 6 karych koni, spoczęła trumna Żołnierza Niepodległości. Za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele Rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele, generalicja z Generalnym Inspektorem gen. Rydz-Smigłym, liczne delegacje wojskowe, urzędnicze i społeczne.

Zwłoki Sulkiewicza spoczęły w specjalnem mauzoleum na Powązkach.

Nad otwartą mogiłą wygłoszono szereg przemówień. M. in. przemówienie wygłosił płk. Sławek i w pięknych słowach zobrazował pracę całego życia zmarłego.

O godz. 18 ej w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia pamięci towarzysza walk Marszałka.

Prace nad dekretami.

WARSZAWA. — Właściwe organa ministerjalne opracowały już szereg projektów dekretów, które Rząd zamierza wydać w ramach planowej przez siebie akcji przywrócenia równowagi budżetowej i poprawy położenia gospodarczego. Dekrety, które mają się ukazać, nie są opracowywane pod kątem uregulowania poszczególnych zagadnień budżetowych i gospodarczych, ale łącznie stanowić będą zespół posunięć, gdyż tylko w ten sposób stać się mogą narzędziem poprawy sytuacji ogólnej.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów kilka projektów zostało już w ten sposób ostatecznie sharmonizowanych i zadecydowanych. M. in. wchodzi tu w grę projekt dekretu, dotyczącego specjalnego opodatkowania uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych. W łączności z tym dekretem pozostają wytyczne projektów w sprawach emerytalnych i obniżki komornego, których ostateczne opracowanie zostało powierzone właściwym organom.

Okrutne znęcanie się oprawców czeskich.

CIESZYN. W piątek został wypuszczony z więzienia czeskiego Aron Ringer, obywatel polski, aresztowany dn. 11 sierpnia.

Na terenie Czechosłowacji Ringer spotkał znajomego studenta Polaka, z którym rozmawiał o Polsce i Marsz. Piłsudskim.

Rozmowę tę podsłuchał przechodzący obok nieznajomy Czech, który zaczął ich wymyślać od polskich świń i ubliżać w niegodziwy sposób Marsz. Piłsudskiemu. Ringer wraz ze studentem stanął w obronie Polski i Marsz. Piłsudskiego. Za to zostali aresztowani i odwiezieni do więzienia w Mor. Ostrawie. W drodze kilkakrotnie eskortujący żandarmi bili ich kolbami.

Dozorcy więzienni wciągnęli go do piwnicy i tam w straszliwy sposób pobili tak, że na drugi dzień z upływu krwi nie mógł stać na nogach. Dostał on wskutek tego silnej gorączki, a następnie ataku serca.

Zarząd więzienia na wniosek lekarza zmuszony był go odstawić do szpitala więziennego.

Tam, w szpitalu więziennym, spotkał się z przesiadującym w więzieniu harcerzem Delongiem. P. Ringer opowiada, że Delong ma ślady krwawe od kajdan na rękach i nogach. Całe jego ciało jest posiniaczone. Sam on nic nie mówi o katowaniu go w więzieniu, gdyż za każdorazowe odezwanie się zabierają go do piwnicy i tam znowu biją.

Ze zrozumiałych powodów p. Ringer nie chce opisywać okropnych scen, jakie przeżywa Delong, ponieważ znajduje się on jeszcze w rękach czeskich. Ringer był świadkiem jego tortur, gdyż czekał on w kolejce na katowanie go przez dozorców więziennych.

Naprężona sytuacja w Rumunji.

BUKARESZT. W następstwie zarządzeń, wydanych przez rząd, celem uniemożliwienia manifestacji stronnictwa narodowo-chłopskiego, zapowiedzianej na 14 b.m. — daje się zauważyć, wzrastające naprężenie między tem stronnictwem a kołami rządowemi.

Zarządzenia te potraktowane zostały przez partję narodowo-chłopską jako prowokacja.

Prezydjum partji oświadczyło, że zapowiedziana demonstracja, pomimo zakazu rządu dojdzie do skutku.

Pogromy w Gdańsku.

GDAŃSK Ostatnio powtarzają się w Gdańsku coraz częściej napady na żydów.

Onegdaj na ul. Św. Ducha 20 młodych ludzi napadło na 5 żydów, z których jeden był obywatelem polskim. Wszyscy zostali dotkliwie pobici.

Wczoraj rano na Jopengasse i Pfefferstadt zdemolowane zostały częściowo dwie restauracje żydowskie. Tegoż samego dnia popołudniu 20 młodzieńców, przeważnie w mundurach hitlerowskich, zjawiło się przed domen fundacji Grünberga, gdzie mieści się synagoga i przytułek dla starców. Napastnicy zdemolowali drzwi wejściowe i powybijali okna w bóżnicy i schronisku.

Tango śmierci.

BUDAPESZT. Policja budapeszteńska wydała niezwykły zakaz, zabraniający produkowania tanga „Ostatnia niedziela”. Od dwóch tygodni miasto znajdowało się pod wpływem niewątpliwie pięknej, ale niesamowicie melancholijnej melodji tanga i wzruszającej jego treści. Dość powiedzieć, że w ciągu 8 dni pięć osób spowodu tego tanga popełniło samobójstwo.

W jednym z dancingów, gdy orkiestra grała „Ostatnią niedzielę” młoda para wychyliła kielichy szampana z tru cizną. Pozatem zastrzelili się w restauracji również przy dźwiękach tego tanga dwaj młodzieńcy. Onegdaj, gdy tango „Ostatnia niedziela” nadawane było przez radjo zastrzelił się przy głośniku dyrektor jednego z banków bukaresztańskich, a dwie kobiety również przy głośnikach usiłowały się otruć.

Wiadomość o tragicznej śmierci dyrektora banku skłoniła ostatecznie dyrekcję policji do wydania zakazu grania tanga „Ostatnia niedziela” i sprzedawania płyt gramofonowych z tem tangiem.

Bestjalska zemsta porzuconych dziewcząt.

WILNO. We wsi Jabłonowice na pracującego w stodole gospodarza Marcina Czekawicza, parobka Grzegorza Sadzieja, napadły znienacka cztery dziewczęta, które chłopcu zarzuciły derkę na głowę, powaliły na ziemię, związały, poczem na obezwładnionym dokonały bolesnej operacji.

Inicjatorką ohydnej zemsty była niejaka Helena Makarczykówna, która powzięła plan zemsty za uwiedzenie i namówiła trzy inne dziewczęta, również uwiedzione przez Sadzieja. Policja aresztowała dziewczęta.

Całkowita likwidacja Stahlhelmu.

BERLIN. Ukazało się urzędowe zawiadomienie, iż w dn. 7 b. m. równocześnie z zaprzysiężeniem rekrutów armji niemieckiej nastąpiło rozwiązanie organizacji Stahlhelmu na obszarze całej Rzeszy. Rozwiązanie nastąpiło na zlecenie kanclerza Hitlera, który w liście do naczelnego przywódcy Stahlhelmu min. Seldtego oświadcza, że z chwilą ukończenia odbudowy armji niemieckiej oraz z momentem zaprzysiężenia jej na sztandary Trzeciej Rzeszy znikły podstawy istnienia Stahlhelmu.

Spisek antyangielski wykryto w południowej Afryce.

KAPSZTAD. Rząd południowo-afrykański wykrył istnienie tajnego związku, którego celem było zlikwidowanie wpływów angielskich w Afryce Południowej i zorganizowanie republiki południowo-afrykańskiej.

Kierującym członkiem tego związku był poseł Malan, przywódca opozycji parlamentarnej.

Wszyscy członkowie tego związku zobowiązali się do żelaznej dyscypliny i ścisłego zachowania tajemnicy.

W kilku wierszach.

— W półrocze śmierci Marszałka Piłsudskiego przypadające w dniu 12 listopada r. b. wygłosi okolicznościowe przemówienie przez radjo b. premjer Janusz Jędrzejewicz.

— Na 21 kopalniach zagłębia węglowego Leodjum (Belgja) wybuchł strajk górników. Ogółem strajkuje około 5000 górników, którzy domagają się podwyżki płac w związku ze wzrastającą w Belgji drożyzną.

— Wczoraj opuściło port aleksandryjski 45 angielskich okrętów wojennych celem odbycia manewrów na południowych wodach Morza Śródziemnego. W manewrach tych, które mają potrwać około 5 dni, weźmie udział rownież kilka eskadr lotniczych.

— Wczoraj wieczorem przez ulice Neapolu przeciągnęły liczne grupy studentów, nawołując do bojkotu towarów państw, biorących udział w sankcjach.

— Koła wojskowe w Asmarze stwierdzają, że stan uzbrojenia armji abisyńskiej w ostatnich czasach znacznie się poprawił. Abisyńczycy posiadają przeszło miljon karabinów starego typu i 250 miljonów nabojów. Pozatem armja abisyńska posiada 200 armat małego kalibru oraz kilkaset armat automatycznych, wreszcie 35 dział przeciwlotniczych 22 mm.

— Ogólna cyfra bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy w na terenie Czechosłowacji, wynosiła na dzień 31 października br. 573.362.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 10 listopada. Andrzeja
Poniedziałek 11 listopada. Marcina b.
Wschód słońca o g. 6,51. Zachód o g. 16,05.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Święto policji państwowej. — Nasza wiosna, wiosna zmartwychwstania państwowego urodziła się na jesieni i dzień ten, w którym butny najeźdźca złożył broń przed władczą wolą narodu polskiego, był jednocześnie dniem powołania do życia polskiej policji państwowej, która zluzowała na odpowiedzialnym odcinku obrony ładu i bezpieczeństwa publicznego straż obywatelską i straże komunalne.

To też policja w dniu 10 listopada w całym kraju obchodzi swoje święto.

W tym dniu święta granatowej armji należy podnieść ciężką i ofiarną służbę oficerów i szeregowych P.P., broniących z narażeniem własnego życia bezpieczeństwa obywateli. Wśród pewnych sfer społeczeństwa, być może, jeszcze pokutują resztki nieuzasadnionych uprzedzeń w stosunku do policji. Te uprzedzenia są pozostałością z czasów niewoli, kiedy, należy to powiedzieć bez ogródek, policjant był dalekim od typu ofiarnego i bezstronnego sługi społeczeństwa i znajdował się całkowicie na usługach systemu państwowego, godzącego w samą istotę najżywotniejszych interesów i dumy narodowej Polaków.

Dziś w wolnej i niepodległej Polsce rzeczy te zupełnie się zmieniły i polski z krwi i kości policjant jest ofiarnym wykonawcą jakże nieraz ciężkiego obowiązku, zawsze gotowym do walki z wewnętrznymi wrogami państwa i żywiołami przestępczemi.

Te skąpe pensje, otrzymywane przez policję, nie są bynajmniej synekurą, a skromną zapłatą za ciężki i odpowiedzialny trud, za codzienne niemal ocieranie się o śmierć. Bo żaden policjant nie wie dnia, ani godziny, kiedy uderzy weń grom nagłej i niespodziewanej śmierci. Najlepszym tego dowodem i najwymowniejszą ilustracją niebezpieczeństwa, zawsze, pośród największego pokoju, stojącego za plecami każdego policjanta, jest tragiczna lista 576 policjantów, poległych śmiercią walecznych w walce z żywiołami przestępczemi.

Te elementarne prawdy o obywatelskiej służbie policji mogą się spotkać ze sprzeciwem jedynie ze strony zaciekłego partyjnictwa, nie sięgającego wzrokiem poza ciasne opłotki partyjne. Natomiast cała światła i bezstronna opinja publiczna darzy polską policję państwową ciepłą sympatją i uznaniem.

Jubileusz pracy społecznej. — Jak się dowiadujemy, znany i zasłużony na naszym terenie działacz społeczny, założyciel i prezes najstarszego w Częstochowie Klubu ogólnosportowego „Victoria”, założyciel i protektor wielu placówek społecznych, odznaczony złotym i srebrnym krzyżem zasługi i wielu innemi odznaczeniami honorowemi — pan Edmund Reimschüssel święci w tym roku jubilesz 25-lecia swej pracy społecznej.

Dla uczczenia jubileuszu p. Reimschüssela zawiązuje się specjalny komitet obywatelski, który pragnie uświęcić 25-letnie gody tego zasłużonego i niestrudzonego działacza społecznego.



A dzień pierwszy wolności, gdy radość roznieci,
Ludzie wesela krzykiem o niebo uderzą,
A potem długą ciemność niewoli przemierzą,
Siądą i z wielkim szlochem zapłaczą jak dzieci.
I słychać będzie płacz ogromny zmartwychstania...
J. SŁOWACKI.

OBYWATELE!

Na tegoroczne nasze Swięto Niepodległości pada cień smutku i żałoby. Oddaliśmy bowiem w tym roku wieczności Największego na całej przestrzeni dziejów Polaka, Budowniczego Państwa Polskiego, Zwycięskiego Wodza i Ojca Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Odszedł od nas Człowiek, który wyprowadził naród z domu niewoli i powiódł ku wielkim dziejowym przeznaczeniom. Ale niema takiej siły na świecie, któraby przyćmiła nieśmiertelną chwałę Jego Imienia. Duch Jego będzie żyć wiecznie w sercach Narodu, a pamięć Jego czynów przetrwa w najdalsze pokolenia.

Dzień 11 Listopada, w którym najświętsze marzenia naszych dziadów i ojców stały się radosną rzeczywistością i tak butny jeszcze niedawno najeźdźca złożył broń przed żywiołowym wybuchem potężnej woli zrzucającego kajdany Narodu, pozostanie na wieki nierozerwalnie związany z opatrznościową postacią Marsz. Józefa Piłsudskiego, który w owym historycznym dniu stanął na czele Narodu i przyjął na siebie ciężkie brzemię odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa.

W dniu tym, świątecznie przyozdobionym bielą i amarantem naszych sztandarów narodowych, niechaj wszystkie serca polskie zabiją przyśpieszonem tętnem i z uczuciem gorącej wdzięczności wspomną wszystkich tych, którzy cierpieli i ginęli z imieniem Polski na ustach, i krwią swoją pisali na polach bitew imię zmartwychwstającej z mroków niewoli Ojczyzny.

Potężny i wielki, wolny naród polski mocnym i zwartym pochodem idzie w przyszłość, z całych sił i serca wierząc, że mocarny wysiłek całego Narodu przezwycięży wszystkie przejściowe trudności i że Polska z każdym rokiem rośnie i róść będzie w potęgę, siły i dobrobyt swych obywateli.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i Rząd Rzplitej z premjerem Zyndram Kościałkowskim na czele.

Niech żyje Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigły!

Przewodniczący Komitetu Wyk.
Swięta Niepodległości
(—) JAN MACKIEWICZ
Tymcz. Prezydent
m. Częstochowy.

Program uroczystości:

Niedziela dnia 10.XI 1935 r. o godz. 18.30 capstrzyk i przemówienie na placu min. Pierackiego.

Poniedziałek dnia 11.XI 1935 r. 1) ogodz. 8 — hejnał z wieży jasnogórskiej, 2) godz. 10 — a) nabożeństwo w Bazylice Jasnogórskiej dla przedstawicieli władz, wojska, Federacji PZOO, stowarzyszeń oraz społeczeństwa; b) nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w Katedrze; c) nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, 3) godz. 11 30 — defilada na placu ministra Br. Pierackiego, 4) godz. 12 akademja Federacji PZOO. w gmachu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego, 5) godz. 17.30 akademja Związku Strzeleckiego w gmachu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego, 6) godz. 20 uroczysta akademja w Miejskim Teatrze Kameralnym.

Komitet Obchodu prosi mieszkańców m. Częstochowy o udekorowanie domów flagami państwowemi oraz iluminowanie okien, pp. dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw o umożliwienie swoim pracownikom wzięcia udziału w uroczystościach. Ponadto Komitet Obchodu uprasza pp. właścicieli o zamknięcie sklepów w dniu Swięta Odzyskania Niepodległości w godz. 10—12.

Z minionych dni.

Pierwszy dzień wojny światowej był ostatnim dniem panowania rosjan w Częstochowie, którzy pośpiesznie wycofali się z miasta, rzucając na wyjezdnem butną zapowiedź:

„My tu jeszcze wrócimy”.

Jednakże nie wrócili. I obecnie z perspektywy minionych lat należy przyznać, że aczkolwiek nie zostawili oni po sobie dobrej pamięci, to ich następcy, czyli niemieccy okupanci, w ciągu czterech lat swego panowania, pobili wszelkie rekordy brutalstwa i okrucieństwa.

Oto garść faktów, rzucających dostatecznie jaskrawe światło na nieobliczalne wprost możliwości, tkwiące w duszy niemieckiej, na jej wprost niewyczerpane pokłady zwierzęcego okrucieństwa i cynicznego naigrawania się nad słabymi i bezbronnymi.

Jesteśmy w pierwszych dniach okupacji niemieckiej. Po prowokacyjnych wystrzałach na Jasnej Górze Niemcy w krótkim procesie rozstrzelali kilku obywateli Częstochówki, w tem nieszczęśliwego śp. Sakowskiego, kazali go pochować w specjalnie w tym celu wykopanym dole wraz z koniem, który tej samej nocy zginął od zbłąkanej kuli i nałożyli na miasto kontrybucję w sumie 30 tys. rubli, które obowiązkowo miało być wpłacone w złocie

Nadaremnie delegacja, złożona z notabli częstochowskich, błagała niemieckiego „starostę” Carmera o cofnięcie kontrybucji, przekładając mu, że kasa miejska jest absolutnie pusta, a obywatele nie mają pieniędzy.

Na to Carmer w odpowiedzi:

„Może panowie mają rację, ale my także mamy swoją rację. Prowadzimy wojnę i potrzebujemy pieniędzy”.

Członkowie delegacji ze smętnie wyciągniętemi minami opuścili gabinet niemieckiego dostojnika i obawiając się surowych represyj zaciągnęli pożyczkę w Banku Handlowym i w Banku Ryskim, na pokrycie której wypuszczono bony miejskie.

Ten sam Carmer, gdy po kilku miesiącach przybyła do niego delegacja w sprawach żywnościowych, kazał jej czekać 3 godziny w przedpokoju, a potem tubalnym głosem rozkazał swojemu adjutantowi:

„Schmeisen sie ganze Bande raus”. (Wyrzuć pan całą bandę na zbity łeb.)

Mieszkańcy Częstochowy z rozpaczą w duszy znosili ten ciężki dopust Boży, roztęsknionem okiem wypatrując na niebie zwiastunów lepszej doli. I chcąc dowiedzieć się prawdy, jak stoją sprawy na olbrzymim teatrze wojennym, płacili po rublu za każdy numer przemyconego do miasta „Kurjera Porannego”, a wprost bajeczne już ceny za pisma francuskie. Lektura tych zakazanych pism odbywała się w ściśle zakonspirowanych mieszkaniach. Władze niemieckie surowo ścigały przemyt prasy i nie dawały pardonu chłopcom, którzy pod pieczęcią ścisłej tajemnicy sprzedawali je publiczności.

I niejeden z młodocianych sprzedawców gazet swój lukratywny przemysł przypłacił życiem.

×

I tak biegły dni, miesiące i lata. Na jesieni 1917 r. olbrzymie imperjum carów przeżyło niebywałą w dziejach rewolucję. Padł tron ostatniego cara, potem przyszedł pokój Brzeski. Zdawało się, że potęga niemiecka osiągnęła swój zenit i że koalicja prędzej czy poźniej będzie musiała uchylić czoła przed triumfującym władcą Niemiec, który zapewne w snach widział się już imperatorem Europy.

Stało się jednak inaczej. Niemcy zostali pobici, w dym i nicość rozwiane zostały ich sny o potędze.

Wreszcie przyszedł dzień 11 listopada. Szary, bezsłoneczny, rozpłakany szarugą jesienną.

Ale każdy mieszkaniec miasta miał w sobie tyle słońca, radości i szczęścia, że ten ponury dzień jesienny wydawał mu się nieskończenie pięknym. Bo nad Częstochową poraz pierwszy od dziesiątków lat wzeszło promienne, dostojne i potężne słońce niepodległości, zlewając łaskę swych promieni w umęczone dusze.

Pierzchły znienawidzone niemieckie pikielhauby. Rozpoczynała się nowa karta dziejów kraju i miasta, otwierały się upajające perspektywy nowego życia...

Uroczysta akademja listopadowa skarbowców. Staraniem Stow. Urzędników Skarbowych w dniu 9 bm. o godz. 19.30 w sali Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego (Aleja 9) odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 17-ej rocznicy odzyskania Niepodległości Wstęp na akademję dla urzędników skarbowych i ich rodzin.

Baczność Federacja! Powiatowy Zarząd Federacji PZOO. w Częstochowie wzywa sfederowane Związki do wzięcia udziału w obchodzie II Listopada, w-g ustalonego programu przez Komitet Obywatelski.

W dniu 10 bm. o godz. 18.30 na placu im. Br. Pierackiego odbędzie się capstrzyk.

W dniu 11 bm. odbędzie się rozpoczęcie uroczystości programowej zbiórką sfederowanych Związków na placu Jasnogórskim o godz. 9 min. 30.

Powiatowy Zarząd
Federacji PZOO. w Częstochowie.

Baczność Koło № I Zw. Rezewistów! Komenda Koła przypomina, że w nadchodzących dniach obowiązują następujące zbiórki:

1) W niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 8 ej rano zbiórka wszystkich członków ćwiczących na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego;

2) W niedzielę, 10 bm. o godz. 18 zbiórka wszystkich członków Koła na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego celem wzięcia udziału w uroczystym capstrzyku.

3) W poniedziałek, o godz. 9-tej rano zbiórka wszystkich członków Koła na stadjonie im. Marsz Piłsudskiego celem wzięcia udziału w nabożeństwie, defiladzie i akademji.

Uroczyste nabożeństwo w Starej Synagodze. W poniedziałek, 11 b. m., jako w 17 rocznicę odzyskania niepodległości odbędzie się w Starej Synagodze przy ul. Nadrzecznej uroczyste nabożeństwo z udziałem znanego śpiewaka miejscowego p. Szmidta. Przemówienia okolicznościowe wygłoszą nadrabin Asz i dyr. Axer.

Doniosła konferencja sportowa w Miejskiem Ośrodku W. F. We wtorek, 12 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu Miejskiego Ośrodka W. F. (ul. Pułaskiego 2) odbędzie się międzystowarzyszeniowa konferencja przedstawicieli i delegatów klubów sportowych, stowarzyszeń i organizacyj w. f. z terenu miasta Częstochowy.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa omówienia całokształtu życia sportowego i wychowania fizycznego w naszem mieście tudzież omówienie najistotniejszych niedomagań i bolączek z tego zakresu.

Niezależnie od powyższego będą omawiane sprawy programowe z dziedziny narciarstwa, lekkiejatletyki, gier sportowych, POS. itp.

Z uwagi na doniosłość powyższych spraw proszeni są pp. prezesi klubów stow. i org. w. f. o przybycie na zebranie w wyżej wymienionym terminie oraz delegowanie również kierowników poszczególnych sekcji sportowych w ich stowarzyszeniach.





Cukier musi potanieć
Grosze płaci zagranica — złotówki płacą konsumenci krajowi.

Za artykuł, za który zagranica płaci grosze, konsumenci krajowi muszą płacić złotówki.

Artykułem tym jest cukier, który nie zbędny jest w każdym domu, jako środek najbardziej odżywczy.

Jednakże ze względu na swą niepomiernie wysoką cenę stanowi on luksus w życiu świata pracy, a nawet wśród ludzi średnio zamożnych.

Warto dlatego zapoznać się z ceną cukru, tego niezbędnego artykułu pierwszej potrzeby.

Kalkulacja cukrowa.

Według cyfr przemysłu cukrowniczego — cukrownia otrzymuje za 100 kg. cukru 64 zł., na Fundusz Bezrobocia płaci 50 gr., na wyrównawczy fundusz przewozowy 5.50 zł., na fundusz eksportowy 5.50 zł., akcyza pobiera 43.50 zł., podatek scalony od kupiectwa wynosi 1.73 zł., opłata skarbowa wreszcie 13 gr., ogółem zł. 121.50 — co stanowi cenę 100 kg. cukru loco magazyn Banku Cukrownictwa.

Minimalny zysk detalistów.

Taka jest kalkulacja cukrowni. W detalu 1kg.cukru jest sprzedawany zł. 1.25. Zysk detalisty jest wątpliwy lub minimalny.

Sklep detaliczny zmuszony jest trzymać u siebie cukier, bo inaczej straciłby klijentów. Na sprzedaży tej albo nic nie zarabia, bo na rozważaniu 1 worka 100-kilogramowego na torby 1-kilogramowe, może tylko rozsypać ewentualny 1 kg. zarobku, albo nawet traci.

7 i pół gr. za 1 kg. cukru na eksport.

Któż więc zarabia — bo przecież cukier polski, wysyłany zagranicę kosztuje 15 groszy za 1 kg. loco okręt, t. zn. już po załadowaniu go na okręt. Jeżeli od tej ceny odejmiemy koszty transportu, koszty handlowe, magazynowania, przeładowywania i załadowywania wreszcie — to okaże się, że cukrownia za 1 kg. cukru eksportowego otrzymuje 7 i pół grosza.

A nasz spożywca zmuszony jest płacić 1.25 zł.

Gdzie mieści się zło i niesprawiedliwość gospodarczo społeczna, które Rząd obecnie pragnie usunąć...

Pozycje akcyzy pozostawmy na stronie. Jest ona zawysoka, bo wynosi około 67 proc. ceny uzyskiwanej za wyprodukowany cukier przez cukrownię, gdy tymczasem akcyza w Niemczech wynosi 38 proc., Czechosłowacji 43 proc., Austrji 38,5 proc., Francji 27 proc., Danji 34 proc., Hiszpanji 39 proc. Ten problem leży w kompetencji Rządu i Min. Skarbu, no i w ramach budżetu.

Sprawdźmy kalkulację produkcyjną cukrowni. Za buraki-surowiec — niezbędny do wyprodukowania 100 kg. cukru — płaci fabryka rolnikowi 29.16 zł., koszty przerobu technicznego — 7.55 zł., koszty handlowe 4 zł., koszty stałe 17.70 zł., amortyzacja 10 zł. i wreszcie procent od kapitału 2 zł. — razem 70.41 zł. Cena uzyskana przez rolnika za surowiec, wynosi więc zaledwie 35 proc. ceny hurtowej cukru.

Pensje i tantjemy.

W tej kalkulacji cukrowni są dwie pozycje do zaczepienia i dwa tematy dla specjalnej komisji rządowej, badającej ceny kartelowe.

Będzie to pozycja kosztów stałych i pozycja amortyzacji.

Co to za koszty stałe przy wymienionych jednocześnie 7.75 zł. kosztów przerobu technicznego? — Czy czasami nie znajdują się tam pensje dyrektorów cukrowni wynoszące tysiące złotych.

Jest rzeczą mało znaną, że pensje dyrektorów cukrowni wynoszą od kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie jako minimum i więcej.

Tembardziej mało znanych jest kilka wypadków, jak takie, że dyrektor cukrowni po kilku latach „pracy” stał się właścicielem cukrowni, drugi dyrektor kupił majątek ziemski wartości półtora miljona zł., trzeci ma trzy kamienice w Warszawie itp.

A może pewne obniżenie tych pozycyj spowodowałoby potanienie cukru w detalu!

Po 10 ciu latach amortyzacja.

Pozycja amortyzacyjna 10 procent oznacza, że po 10 latach koszt wybudowania fabryki, zakupu maszyn itp. zostaje pokryty.

A przecież mamy dużo cukrowni, które istnieją i pracują doskonale dużo więcej niż 10 lat. A pozycja 10 proc. na amortyzację wciąż istnieje. To coś podobnego, jak comiesięczne płacenie za licznik.

Wydaje się, że wynaleźliśmy drugą pozycję wątpliwej wartości. I tu właśnie ma głos komisja rządowa! Niech zbada — niech wyciągnie wnioski i wyda odpowiednie zarządzenia — a cukier w detalu musi stanieć.

Na to czekają miljony spożywców, którzy poniosą nowe ofiary na rzecz Skarbu Państwa!

Czarna kawa—dancing—bridge. W sobotę dn. 9 b.m. o godz 7-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul Aleja Kościuszki 8 urządzają Zjednoczone Patronaty przy Gimn. Państw. im. J. Słowackiego czarną kawę—dancing—bridge, na które serdecznie zapraszają. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet własny tani i obfity.

Całkowity dochód przeznaczony dla niezamożnych uczenic. Specjalny pokój do bridge'a. Zaproszenia nie będą rozsyłane.

Uwaga „Pochodniacy”. Dziś t. j. w sobotę 9 b. m. o godz. 17, wszyscy członkowie Chóru „Pochodnia” proszeni są o punktualne przybycie na próbę.

Zbiórka przed Teatrem Kameralnym.

Zabawa „Towarzyska”. Dziś w sobotę 9 bm. o godz. 20 w sali Straży Ogniowej, spotykają się wszyscy na zabawie „Towarzyskiej” urządzonej przez Chór Katedralny. Uczestników czekają miłe niespodzianki. Dla smakoszów prawdziwy raj, bo zdrowy, smaczny i tani bufet Orkiestra... rozkoszna.. poprostu 27 p.p. w podwójnym komplecie.

Wejście tylko 0 99.

Ze Związku Pań Domu. Wydział Klubowy Związku Pań Domu zaprasza panie członkinie i sympatyków na dancing, który odbędzie się w sobotę 9 b.m. w lokalu własnym ul. Kilińskiego 13.— Początek o godz. 20 ej. Bufet własny.

Dancing Związku Rezerwistów. Rodzina Rezerwistów Koła № 1 w Częstochowie — Śródmieście urządza w czwartek 14 bm. w malinowej sali kawiarni „Europa” dancing towarzyski. Zabawa zapowiada się wyśmienicie i będzie urozmaicona szeregiem atrakcyj i niespodzianek.



Dyr. Kazimierz Brodzikowski

Teatr Miejski

na wysokości zadań sztuki.

Miejski Teatr Kameralny pod dyr. p. Kazimierza Brodzikowskiego wiernie idzie w orbicie pięknych tradycyj, pozostawionych nam w spadku przez nieocenionego dyr. Iwo Galla. Dyr. Brodzikowski pięknie rozpoczął nowy sezon teatralny, wystawiając nieśmiertelne arcydzieło Fredry p. t. „Śluby panieńskie". Klasyczne dzieło Fredry odegrane zostało z pełnią pietyzmu, należnego ojcu komedji polskiej. Prześliczny w swej prostocie i jędrności wiersz Fredrowski mówiony był płynnie, lekko i swobodnie. Wszystkie role były znakomicie obsadzone.

Po „Ślubach panieńskich" przyszła kolej na wesołą komedję z angielskiego pt. „Wiosenne porządki", pełną arcywesołych sytuacji.

I ta również sztuka na naszej scenie znalazła doskonałych wykonawców. Cały afisz wart był głośnego oklasku.

Dalsze zamierzenia repertuarowe dyr. Brodzikowskiego przedstawiają się niemniej interesująco. W najbliższych dniach, w radosnym dniu święta Niepodległości, teatr wystawi szereg fragmentów scenicznych, obrazujących główne momenty dziejowego pochodu narodu polskiego od niewoli do wolności. Fragmenty te objęte są wspólną nazwą „Szlakiem dziejów".

Następnie teatr wystawi ostatnią nowość scen warszawskich „Szesnastolatkę" braci Stuartów, sztukę z nader interesującym problemem psychologicznym i ciekawym biegiem wydarzeń scenicznych.

W dniu zaś 29 listopada, w rocznicę Powstania Listopadowego, ujrzymy nieśmiertelnego „Kordjana" Słowackiego, jedno z dzieł o najwyższej w polskim teatrze hierarchji.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE"



M. Zarębińska (Aniela)
E. Dobrowolski (Gustaw)



M. Zarębińska (Aniela)
Z. Bończa (Albin)
I. Tomaszewska (Klara)
H. Święcicka (Dobrójska)
E. Dobrowolski (Gustaw)
W. Bernatowicz (Radest)

„WIOSENNE PORZĄDKI"



M. Zarębińska (Betty)
E. Dobrowolski (Bob)

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś w sobotę o godz. 8 ej wieczorem komedja Huxley'a „Wiosenne porządki" z Zarębińską i Dobrowolskim na czele.

W niedzielę „Wiosenne porządki" grane będą trzy razy: o g. 3.30 i o 5.45 po cenach popołudniowych, oraz wieczorem o g. 8 po cenach normalnych.

W poniedziałek punktualnie o godz. 8 ej wieczorem uroczysta Akademja z okazji Święta Niepodległości.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-ej przedpołudniem.

Dyrekcja Miejskiego Teatru Kameralnego chcąc dać możność publiczności mieszkającej na peryferjach wygodnej komunikacji powrotnej z teatru weszła w porozumienie z Dyrekcją autobusów miejskich i w każdą sobotę i niedzielę po przedstawieniach wieczorowych odchodzić będą autobusy z przed gmachu teatru do Rakowa.

Poczta w dniu Święta Niepodległości. Urząd Pocztowy przy ul. Śląskiej komunikuje, że w dniu Swięta Niepodległości (11 listopada) korespondencja doręczana będzie jednorazowo, po zakończeniu uroczystości. Wydawanie gazet i nadawanie przesyłek poleconych odbywać się będzie, jak w niedzielę.

Sukcesy dyr. Galla w Warszawie. Z prawdziwą satysfakcją możemy podzielić się z czytelnikami wiadomością o zdecydowanym sukcesie inauguracyjnego przedstawienia „Stołecznego Teatru Powszechnego" w Warszawie, prowadzonego przez dyr. Galla.

Na otwarcie teatru wystawiona została „Balladyna" Słowackiego. Otwarcie teatru odbyło się w pięknej i dużej sali tramwajarzy przy ulicy Młynarskiej, która, należy to zaznaczyć, nie jest jedynym przybytkiem Teatru Powszechnego, przeznaczonego do obsługiwania wszystkich peryferji stolicy. Inauguracyjne przedstawienie odbyło się uroczyście w obecności przedstawicieli rządu i miasta, literatury, sztuki i pracy. Przemawiał imieniem miasta wiceprezydent Pohoski, oraz imieniem Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej senator Wojciech Rostworowski.

Pierwszy egzamin dyr. Galla i jego zespołu na terenie stołecznym wypadł bardzo pomyślnie i zjednał mu pełne sympatji i uznania głosy krytyki, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje bardzo pochlebna recenzja Boy'a Zeleńskiego.

Znakomity krytyk podkreślił doskonałą inscenizację i oprawę dekoracyjną dyr. Galla i zakończył następującemi słowy:

„Nowy teatr ma przed sobą zadania bardzo piękne i ważne; życzymy mu też pomyślnej i owocnej pracy„.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie. Głównem zadaniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie, jak to wynika z samej jego nazwy, jest szerzenie w miejscowem społeczeństwie znajomości języka francuskiego i kultury francuskiej. To też Towarzystwo Przyjaciół Francji, w konsekwentnem dążeniu do utrzymania swej linji programowej, naskutek licznych zgłoszeń swych członków, wzorem lat ubiegłych wznawia kursy języka francuskiego, organizując komplety dla dzieci oraz osób starszych.

Osoby interesujące się tą sprawą, zechcą zgłaszać się po informacje do lokalu Towarzystwa (Aleja Kościuszki 7) we wtorki i piątki o godz. 7 wiecz.

Towarzystwo powierzyło wykłady doświadczonym fachowcom: p. Barbarze Stawnickiej, która będzie udzielać lekcji dzieciom i p. Jeklowi, który uczyć będzie dorosłych.

Niezależnie od tego przy Towarzystwie uruchomione zostaną — bibljoteka, zawierająca ostatnie nowości rynku księgarskiego oraz czytelnia, zaopatrzona w bogaty wybór pism. Z czytelni będą mogli korzystać nietylko członkowie, lecz i wprowadzeni goście.

Piękny obywatelski czyn dyr. de Hagena. Naczelny dyrektor fabryki Peltzerów i prezes Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego p. Leon de Hagen w związku ze swym jubileuszem, w którym tak żywy i serdeczny udział wzięło całe społeczeństwo, ofiarował zł. 2 500 na różne cele dobroczynne i społeczne, z przeznaczeniem na następujące instytucje:

1) Powiatowy Komitet Funduszu Pracy na dożywianie biednych dzieci na ręce pana Starosty Pow. zł. 200.

2) Miejski Komitet Funduszu Pracy na dożywianie biednych dzieci na ręce pani prezydentowej Mackiewiczowej zł. 200.

3) Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan, Przytułek dla starców w m. ul. Ogrodowa 35 zł. 200.

4) Na akcję dożywiania biednej ludności na ręce ks. prałata Wróblewskiego zł. 200.

5) Na kolonje letnie dla dzieci chrześcijańskich na ręce pani dyr. Teclaffowej zł. 200.

6) Na Tow. Dobroczynności dla Żydów w m. ul. Mirowska № 13-27 zł. 200.

7) Na kolonje letnie dla dzieci żydowskich na ręce p. dr. Gizeli Helmanowej zł. 200.

8) Na biedne dzieci parafji św. Barbary na ręce ks. prałata Nassalskiego zł. 100.

9) Na biedne dzieci ewangelickie na ręce ks. pastora L. Wojaka w m. ul. Śląska 20 zł. 100.

10) Na sierociniec i szkołę zawodową „Dzieła Serca Jezusowego w m. ul. Paulińska 12 zł. 100.

11) Na zakład opieki N. M. Panny (SS. Magdalenek) ul. św. Barbary 9-11 zł. 100.

12) Na Tow. św. Wincentego a Paulo na ręce pani dr. Wasilewskiej zł. 100.

13) Na zakład św. Antoniego w m. ul. Wieluńska 1 zł. 100.

14) Na Częstochowskie Tow. Przeciwgruźlicze zł. 100.

15) Na Czerwony Krzyż, oddział w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 8 zł. 100.

16) Na T. O. Z. Tow. Ochrony Zdrowia, w m. ul. Berka Joselewicza 3 zł. 100.

17) Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, na kolonje letnie robotnicze w m. ul. Wolności 48 zł. 100.

18) Na sprzęt liturgiczny (dzwonki) do Katedry, na ręce ks. prałata Wróblewskiego zł. 100.

Piękny obywatelski czyn p. dyr. de Hagena zasługuje na niekłamane wyrazy uznania.

Ze szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej. Szkoła powszechna N. B. im. M. Konopnickiej w Częstochowie znajduje się pod znakiem obchodów i uroczystości. Jeszcze nie zatarło się miłe wrażenie z przedstawienia urządzonego w Dniu Oszczędności, a już dzieci przeżyły nowe głębokie wzruszenia.

Dnia 5 listopada szkoła obchodziła uroczyście 25-lecie zgonu Marji Konopnickiej — patronki szkoły. W pięknie wyreżyserowanej akademji dzieci dały wyraz swego szczerego przywiązania do wielkiej poetki i społecznicy. Inscenizacja wierszy i recytacje, wygłoszone ze zrozumieniem i pełnem odczuciem intencyj poetki zasługują na specjalne wyróżnienie.

Na bogaty program akademji złożyły się następujące utwory Konopnickiej: „Stary zegar", „Gosposia", „Świerszczyk", „W szkole", „Muchy samochwały", w wykonaniu uczenic młodszych klas oraz „Przed sądem", „W piwnicznej izbie", „Chłopskie serce", „Za służbą", „Tyś co walczył" w wykonaniu uczenic starszych klas.

Kurs ratownictwa w szkole powszechnej Nr. 6. Rozwijając żywą działalność, Koło młodzieży P. C. K. przy szkole powszechnej Nr. 6, prowadzone przez nauczycielkę pania Józefę Poetzową, spowodowało urządzenie kursu ratownictwa dla członków Koła i rodziców.

Wykłady prowadzone przez główn. instruktora p. Mieczysława Ciszewskiego, rozpoczęły się w dniu 5 bm. i cieszą się dużem zainteresowaniem i frekwencją.

Spółdzielczy Bank Ludowy w Częstochowie.

Jedną z najstarszych instytucyj kredytowych na terenie naszego miasta, ist niejący już od 35 lat, jest Spółdzieczy Bank Ludowy z n. o., mieszczący się przy ul. Tad Kościuszki 2/6 we własnych gmachach. — Bank Ludowy jest właścicielem domu dochodowego przy zbiegu ulic Najśw. Marji Panny 24 i ul. Tad. Kościuszki. — Członków posiada około 900 z kapitałem udziałowym zgórą 300.000 zł. Majątek tej instytucji w postaci przedewszystkiem nieruchomości i majątek wszystkich członków jest zupełną gwarancją lokowanych w tej instytucji oszczędności. — Tajemnica wkładów prawnie zastrzeżona. Najwyższe oprocentowanie dozwolone przez p. Ministra Skarbu wynosi 6,5 proc. w stosunku rocznym.

Bank prócz operacyj bankowych prowadzi wydział lombardowy pod zastaw drogocennych przedmiotów i w roku 1934 udzielił 11282 pożyczek na sumę zł. 291.200.

Jako przedstawiciel na terenie miejscowym Banku Cukrownictwa — Bank Ludowy normuje ceny cukru na rynku tutejszym i w 1934 r, sprowadził cukru do Częstochowy 971.900 kg. za 1.281.800 zł. — Dzięki prowadzeniu działu cukrowego przez Bank Ludowy, ceny cukru w Częstochowie zawsze były niższe od cen w innych miastach i obliczenie wykazuje, że ludność miasta Częstochowy na prowadzeniu cukru przez Bank Ludowy w stosunku do cen w innych miastach zarobiła za cały czas prowadzenia cukru przez Bank Ludowy kilka miljonów złotych.

Z przemysłu. Odlewnia Stali, Wyrobów Lano kutych i Zeliwnych „Wulkan", założona w roku 1930 przez pp. Pregera i Landaua, jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością mającą swoją siedzibę w Częstochowie przy ulicy Tartakowej 31/37 we własnych zabudowaniach i korzysta z własnej bocznicy kolejowej. — Udziałowcami spółki są pp. J. Landau i G. Preger.

Fabryka produkuje wszelkie odlewy lano kute i żeliwne dla celów przemysłowych, oraz warsztatów mechanicznych, a od niedawna prowadzony jest dział rur kanalizacyjnych i kształtek. Fabr. wprowadza stale ulepszenia techniczne, tak, że jej wyroby dorównują najlepszym dotychczas znanym wyrobom zagranicznym.

Do Ubezpieczonych Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

Związek Zawodowy Akuszerek powiatu Częstochowskiego w Częstochowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego wzywa wszystkich ubezpieczonych pracowników do solidarnej obrony zagrożonych praw świadczeń, które Dyrekcja Ubezpieczalni w Częstochowie usiłuje odebrać, gdyż z dniem 1 listopada r.b. Dyrekcja Ubezpieczalni wstrzymała bezpłatne wydawanie materjałów opatrunkowych i leków niezbędnych przy zabiegach i czynnościach porodowych.

Konferencja Akuszerek odbyta w tej sprawie dnia 8-go listopada r.b. z Dyrekcją Ubezpieczalni wobec nie dopuszczenia przez Lekarza Naczelnego i Dyrekcję przedstawiciela klasy robotniczej na konferencję, który w obronie praw ubezpieczonych zaprotestował przeciwko narażaniu zdrowia rodzących przez odebranie dotychczas wydawanych opatrunków i leków stosowanych od szeregu lat przy porodach, a wydawanych na koszt Ubezpieczalni, w jakości nast.:

Wata 100 gram. Jodyny 10 gram. Sporyszu 8 proszków a 0,5. Dermatolu 5 gram. Rycyny 30 gr Lysoformu 50 gr. Spirytusu 50 gr. Gazy sterelizowanej 1-4 m. Kropli walerjanowych 15 gram. Kwasu bornego 15 gr. — dla jednej rodzącej chorej.

Związek Zawodowy Akuszerek oświadcza, że pomocy członkiniom Ubezpieczalni Społecznej udzielać będą P. Akuszerki nadal tak jak dawniej, przyczem ubezpieczeni winni się zwracać po leki i materjały opatrunkowe przed porodem bezpośrednio do Naczelnego Lekarza Ubezpieczalni, gdyż ubezpieczonym należy się ustawowo otrzymać bezpłatną pomoc porodową w postaci opatrunków i leków wydawanych od szeregu lat ubezpieczonym.

Przewodnicząca: (—) A. SOBÓTKOWA
Sekretarz: (—) E. JANIKOWA

Zarząd:
(—) M. BARCZYK
(—) M. BIEREGOWA.

Pamiętajmy o reperacji uszkodzonych kilimów i dywanów. Wobec szerokiego zastosowania kilimu jako dywanu na podłogę, przez chodzenie i trzepanie, po pewnym czasie kilim ulega pewnemu uszkodzeniu. W pierwszym rzędzie ściera się frendzla lniana, która zwykle jest naturalnem zakończeniem kilimu.

Jeżeli podniszczona frendzla nie będzie w odpowiednim czasie zabezpieczona, to w konsekwencji dalszemu zniszczeniu ulega sam kilim, co w tym wypadku sprawia duże trudności w reperowaniu uszkodzonego miejsca, kilim lub dywan może reperować tylko osoba fachowo wykwalifikowana (t. zn. taka, która umie tkać kilimy), gdyż w przeciwnym razie nieodpowiednio w swoim czasie zreperowany ulega dalszemu zniszczeniu i po jakimś czasie nadaje się tylko do wyrzucenia.

Należy dodać, że tak kilim jak i dywan strzyżony wykonany jest w sposób zupełnie inny, aniżeli każda inna tkanina i z tego też powodu reperacja musi być dostosowana ściśle do rodzaju tej tkaniny.

Wszelkich reperacyj zniszczonych lub uszkodzonych kilimów dokonywuje się przy ul. Kazimierza 12.

Desperacki czyn robotnicy. Wczoraj około godz. 16.30 w mieszkaniu własnem przy ul. Senatorskiej targnęła się na swe życie 31 letnia Józefa Kołodziejczyk, panna, robotnica jednej z miejscowych fabryk włókienniczych. Desderatka, cierpiąc od dłuższego czasu na roztrój nerwowy, spowodowany zawodem miłosnym, zażyła kilka tabletek subiimatu. Samobójczy ten krok uczyniła Kołodziejczykówna podczas nieobecności swej siostry, z którą wspólnie zajmuje nędzną izdebkę. Gdy siostra desperatki powróciła z miasta nieszczęśliwa wiła się w okropnych bólach. Józefę Kołodziejczyk przewiozło pogotowie do szpitala. Stan jej jest ciężki, życiu jednak niebezpieczeństwo nie grozi.

Echa likwidacji szajki złoczyńców. Jak wczoraj donosiliśmy już, policja 3-go komisarjatu zlikwidowała groźną szajkę złodziei, którzy od dłuższego czasu grasowali na terenie Ostatniego Grosza i Stradomia.

Jak ustalono, szajka ta, której członkowie znajdują się obecnie za kratami, dokonała m. in. następujących kradzieży: dwóch rowerów, stanowiących własność pp Moszczyńskich, przy ul. Równoległej 16, roweru na szkodę zamieszkałego na Zawodziu p. Hoffmana, oraz jeszcze jednego roweru. Wszystkie cztery rowery odebrano od Stanisława Kuśmierczyka z Kamienicy Polskiej, który był generalnym odbiorcą skradzionych przez szajkę rzeczy.

Pozatem udowodniono członkom szajki szereg kradzieży mieszkaniowych oraz dwa włamania do sklepu spożywczego p. Klsiela przy ul. Tetmajera 8 i do sklepu p. Kapkowskiego róg Tetmajera, kradzież kur, gęsi i królików z domu przy ul. Iglastej 7 i Żródlanej 17, nie licząc innych kradzieży.

Likwidacja tej szajki jest poważnym sukcesem policji 3-go komisarjatu.

Groźny pożar. Wczoraj o godzinie 1 m. 20 w zagrodzie Władysława Popędy we wsi Kołaczkowice, powstał pożar od wadliwie urządzonego komina. Ogień strawił dach na domu mieszkalnym i oborze, stodołę ze zbożem i dwie szopy, poczem przeniósł się na zabudowania Józefy Wrocławskiej, której spalił się dom, obora, stodoła i 10 metrów żeta. Straty wynoszą 3.000 złotych.

Z RADOMSKA.

— Nabożeństwo za poległych policjantów. W sobotę, 9 b. m. o godz. 10-ej odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz, poległych policjantów w obronie współobywatęli woj. łódzkiego.

— Inspekcja w starostwie powiatowem. W dniach 6, 7 i 8 b. m. w miejscowem starostwie powiatowem została przeprowadzona inspekcja przez inspektora starostw województwa łódzkiego.

— Nowy zarząd Związku Legjonistów. Na odbytem w dniu 3 b. m. nadzwyczajnem walnem zebraniu Związku Legionistów z udziałem wiceprezesa okręgu Łódź, p. Płońskiego, wybrano zarząd w następującym składzie: prezes— Fr. Dziurak, wiceprezes — prof. K. Bartkiewicz, sekretarz — St. Służewski, skarbnik i ref. wych. obywat. — Jan Gorławski, ref. bratniej pomocy — Marjan Wieczorkiewicz, gospodarz — Antoni Klich i członek zarządu — Józef Chodak.

— Komitet Obywatelski niesienia pomocy najbiedniejszym. W dn. 31 października r.b. ukonstytuował się Komitet Obywatelski niesienia pomocy najbiedniejszym w powiecie w następującym składzie: przewodniczący p. Ludwik Pleszczyński z Woli Wydrzynej, I wice-przewodniczący p. Jan Łabudzki — starosta powiatowy II wice-przewodniczący ks. Kan. Marjan Jankowski, dziekan z Radomska, sekretarz p. Jan Kosiński sekretarz Wydziału Pow., członkowie Komitetu: pp. Wacław Karmiński i Józef Jopek. Nadto powołano 3 sekcje: organizacyjną z przewodniczącym p. Janem Kosińskim na czele; zbiórek — z przewodniczącą p. Janiną Zalewską; rozdzielczą — przewodniczący p. Michał Swiderski.

Zgodnie z nadanym przez p. wojewodę statutem, zadaniem Komitetu jest zorganizowanie pomocy najbiedniejszym i bezrobotnym, którzy nie korzystają z pomocy Funduszu Pracy.

Komitet przystąpił już do zbiórki ofiar w naturze i w gotówce i żywi nadzieję, że społeczeństwo miasta Radomska i powiatu nie odmówi Komitetowi swego poparcia, bo potrzebujących jest b. dużo.

— Zlikwidowano w b. roku 700 warsztatów. Wedle zestawienia Związku przemysłu zarobkowego, w woj. łódzkiem od 1 stycznia b. r. do chwili obecnej uległo likwidacji około 700 warsztatów, pracujących zarobkowo, a więc około 10 proc. ogółu warsztatów.

Warsztaty zostały częściowo wykupione i zatrudnione na własny rachunek przez nowych właścicieli, częściowo zaś zamknięte.

SŁOWO KOBIECE.





78049. Ciekawe zestawienie lamparta dywetyną w stosownym tonie, z tych bowiem dwóch materjałów zestawiona jest ta szykowna pelerynka. Szeroki pasek również wylamowany jest dywetyną. Kieszenie z imitacji lamparta. Potrzeba około 0,40 m imitacji futra, 125 cm szer. 0,50 m dywetyny na 70 cm szer.

78053. Trzyćwierciowy żakiet futrzany w rodzaju płaszcza kozackiego, przepasany szerokim paskiem skórzanym. Kołnierz zapięty pod szyję, modne rękawy. Potrzeba około 0,60 m materji, 125 cm szerok.

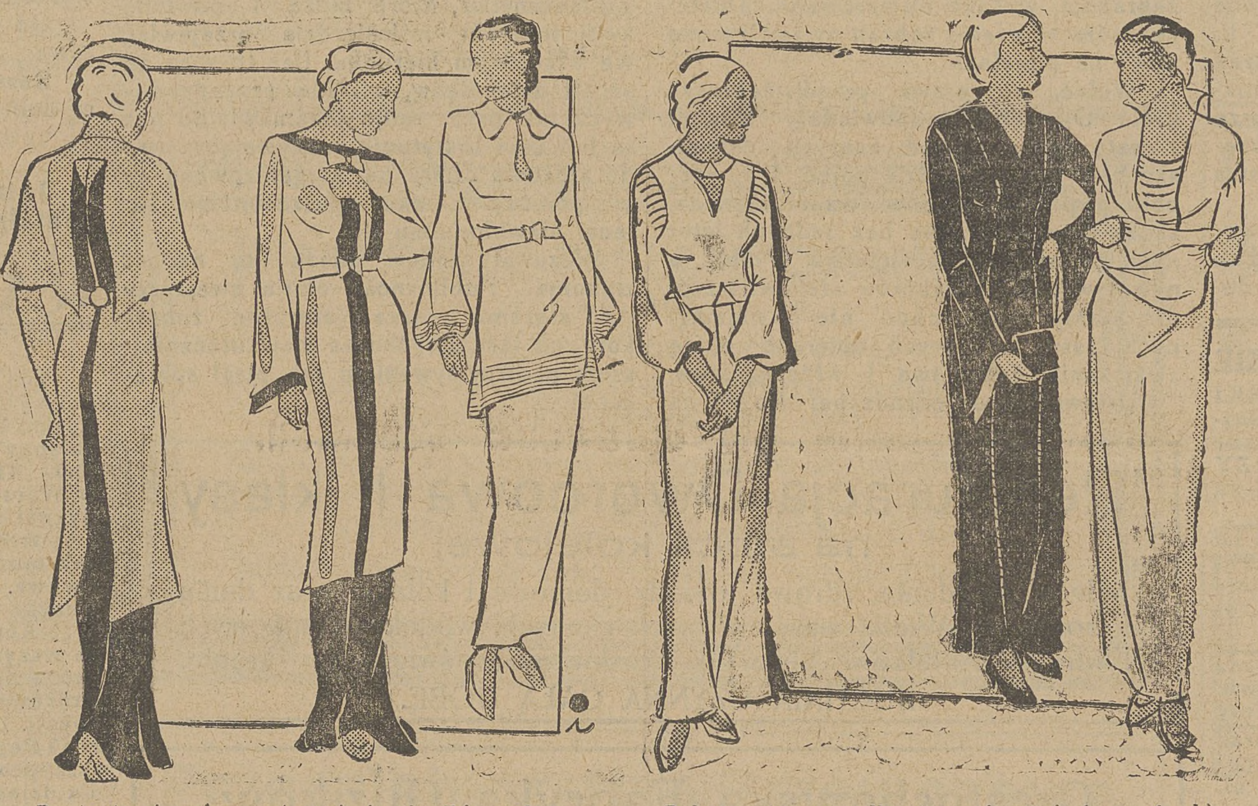
78043. Ulubiony fason żakietu trzyćwierciowego, zupełnie luźnego nadaje się do wąskich sukien i spódniczek. Nasz model z materji do złudzenia przypominającej brajtszwance, wyróżnia się szykownem zapięciem z pasmanterji. Potrzeba około 3 m materji 125 cm szerok.

78045. Oryginalny garnitur jako uzupełnienie zimowego kompletu. Płaski zarękawek skombinowany z aksamitu i materji imitującej futro. Potrzeba około 0,30 m aksamitu, 70 cm szerok. i 0,60 m materjały 125 cm szer.

78048, Sylwetka wytwornej pani wymaga szykownie związanej krawatki futrzanej o długich końcach, która stanowi ozdobę najskromniejszego nawet płaszcza: Zarękawek z materji płaszcza, przybrany imitacją futra. Potrzeba materji futrzanej około 0,35 m na 130 cm szerok. i 0,55 m materji wełnianej na 70 cm szerok.

78050. Charakterystyczny model zimowy: Kamizelka z ciemnej materji, naśladujęcej futro, sprzodu wycięta, tak, że odsłania spódnicę i bluzkę. Modne półdługie rękawy. Potrzeba około 1 m materji 125 cm szer.

78051. Pod głęboko wyciętym żakietem kostjumu lub pod luźnem paltem korzystnie wygląda kamizelka z materji imitującej źrebce. Kamizelka przechodzi w tyle w okrągły kołnierzyk. Potrzeba około 0,65 m materji na 125 cm szer.



Do teatru i na koncert nosi się tjuniki, zapinane wysoko pod szyją i powłoczyste niezbyt szerokie spódnice jako najnowsze połączenie. Tjuniki bywają przeważnie białe, spodnie, suknie względnie spódnice—czarne. Model pośrodku składa się z kasaka i spodniej sukni. Kasak jest skrojony w ten sposób, że odsłania spód przez co powstaje niezmiernie efektowny kontrast biało-czarny. Rysunek na lewo przedstawia tył innej sukni, z pelerynką, sięgającą do łokci i rozpiętym kasakiem o pięknej linji i efektownem zestawieniem kolorów. Trzeci kasak jest bardziej sportowy suto stebnowany.

Suknia wizytowa dla starszej pani (rys. środ.) zrobiona jest z ciężkiego czarnego crepe-marocain. Maleńki stojący kołnierzyk, rękawy dołem rozszerzone, podszyte jasnym jedw. Bardzo korzystny krój: podłużne linje szwu połączone są mereżką. Suknia obok utrzymana jest również w spokojnym, wytwornym stylu: nieco większy kołnierz stuartowski, szerokie, zebrane rękawy i suto drapowany przód stanika. O wiele bardziej młodociana jest trzecia suknia z oryg. okienkiem pod szyją i z trzyćwierciowemi rękawami, których szerokość zebrana jest na ramionach drobnemi zakładeczkami.

SŁOWO KOBIECE ukazuje się w każdym wtorkowym numerze „Słowa“. Mody, przepisy kuchenne, rady praktyczne i t. p.

DOBRA GOSPODYNI.

Całuski. 50 deka mąki lekko zrumienić, wsypać 35 deka cukru, 5 całych jaj, 5 łyżek miodu, 1 łyżeczkę sody, zagnieść na ciasto.

Zależnie od gatunku całusków dodajemy odpowiednie dodatki. Ciasto rozwałkować i wykrawać różne ciasteczka okrągłe, układać na blachę wysmarowaną masłem, polukrować surowe i wstawić do pieca. Mąki do całusków można użyć pszennej lub żytniej.

Całuski korzenne. Zrobić ciasto jak wyżej, dodać jedną łyżkę tłuczonych i przesianych korzeni (angielski pieprz, goździki, cynamon, gałka muszkat.), pociągnąć lukrem czekoladowym.

Całuski kawowe. Ciasto jak wyżej, dodać pół filiżanki mocnej esencji kawowej, pociągnąć lukrem kakaowym.

Całuski czekoladowe. Ciasto jak wyżej, dodać dwie tabliczki czekolady utartej, pociągnąć lukrem czekoladowym

Całuski miętowe. Ciasto jak wyżej, dodać do ciasta kilka kropel olejku miętowego, pociągnąć lukrem białym pomadkowym.

Całuski migdałowe. Ciasto jak wyżej, dodać jedną flaszeczkę esencji migdałowej, albo do ciasta łyżkę tartych ze skórką migdałów, pociągnąć lukrem białym lub kremowym, zabarwionym szafranem.

Lukier czekoladowy. Jedną lub dwie tabliczki czekolady postawić na miseczce w letnim piecu, aby zmiękła, rozetrzeć, rozprówadzić 3 do 4 łyżkami śmietanki i zagotować, mieszając bez przerwy, aż się utworzy gęsta masa. Lukrować na gorąco.

Lukier kakaowy. Wziąć jedną część kakao i dwie części cukru, białek tyle, aby płyn był gęsty, ucierać długo, aż lukier będzie gładki.

Lukier pomarańczowy wziąć 1 pomarańczę i pół kg. cukru w kawałkach. Pomarańczę otrzeć o cukier, następnie utłuc cukier i ucierać z 2 lub 3 białkami i sokiem wyciśniętym z pomarańczy.

Lukier cytrynowy robi się tak samo jak pomarańczowy, tylko, że zamiast pomańczy należy wziąć cytrynę.

Lukier ponczowy. Pół kg. cukru i 1 cytrynę otrzeć o cukier, cukier utłuc i ucierać z białkiem i sokiem cytryny, dodać kieliszek araku.

Ciastka królewskie. 25 dkg. cukru, 5 jaj, łyżka masła, wanilja, utrzeć to wszystko do białości, dodać trochę mąki z jednym proszkiem drożdżowym. Rozetrzeć dobrze, dodać pokrajane 15 dkg. fig., 15 dkg. rodzynków, 15 dkg. orzechów zmielonych, albo migdałów. Wyłożyć wszystko na stolnicę i dodać tyle mąki, aby ciasto było dość gęste. Wyrobić dobrze, rozdzielić na 4 części. Z każdej części zrobić wałek i kłaść po dwa na blachę posmarowaną białkiem i piec, gdy się upieką zdjąć ostrożnie z blachy i krajać gorące w plasterki na grubość palca.

Tort orzechowy. Przygotować pół kg. na maszynce przetartych lub drobno usiekanych orzechów włoskich, sześć jaj, trzy łyżki drobno utartego, a następnie przesianego chleba białego i 6 łyżek cukru.

Ubić sześć żółtek z cukrem, a gdy zrobi się z tego jednostajna gęsta masa, wtedy dodać mieszając bez przerwy, posiekane orzechy tarty chleb, a nakoniec pianę z 6 jaj, ubitą na sztywno. Pianę należy wmieszać lekko, widelcem lub nożem, aby ciasto nie było ciężkie, gdyż od tego zależy jego dobroć. Formę wysmarować masłem, wysypać bułeczką, włożyć całą masę. Piec 45 minut w średnio gorącym piecu, a po ostygnięciu wyjąć i pociągnąć lukrem cytrynowym.

Jałmużna nie jest środkiem zwalczania nędzy.

W pewnej tylko mierze żebractwo, zwłaszcza zaś włóczęgostwo jest wynikiem złego stanu ekonomicznego jednostki. Niechęć do pracy i tęsknota za nieograniczoną swobodą, za ciągłą zmianą miejsca, to rzecby można przyrodzone przyczyny tego zjawiska.

Zebrak lub włóczęga, nie poprzestając na samej tylko żebraninie, ima się chętnie każdego innego sposobu, zdolnego mu, bez wysiłku zapewnić środki egzystencji. Jest sprawą powszechnie wiadomą, iż spośród żebraków i włóczęgów rekrutują się kadry pomocnicze przestępców.

Dokładny wywiad o zasobach materjalnych przyszłych ofiar kradzieży, zwyczajach i godzinnej nieobecności domowników, oto cenne informacje, których zawodowym złoczyńcom dostarczają żebracy, rzecz prosta odpowiednio za każdą — „nadaną robotę" wynagradzani.

Kroniki policyjne wiele dostarczają także przykładów samodzielnego dokonywania czynów przestępczych przez rzekomych żebraków, wśród których nie jednokrotnie ukrywają się groźni przestępcy.

Reglamentacja żebractwa i zwalczanie tej plagi nie może być poczytane za wyłączną zdobycz nowoczesnego ustawodawstwa, skoro już w okresie średniowiecza poszczególne państwa i miasta wydawały dekrety, skierowane przeciw żebractwu, które zwłaszcza w okresie wypraw krzyżowych przybrało zastraszające rozmiary.

Pierwsza Francja w roku 1350 wydaje prawa przeciwżebracze. W ślad za nią idzie Anglja, w której stosowne dekrety przeciw włóczęgom ukazują się w latach 1381 i 1398.

W Polsce edykt Jana Olbrachta 1496 roku głosi między innemi, iż każda parafja na wsi i każdy magistrat w mieście obowiązany jest dopuścić taką tylko ilość żebraków, jaką może wytrzymać siła płatnicza ludności. Edykt przewiduje surowe kary przeciw tym, którzy będąc zdrowi i do pracy zdolni, oddają się żebractwu. Takich żebraków edykt nakazuje imać i oddawać starostom do robót przymusowych. Godne jest uwagi, że w czasie, gdy edykt wydano, nie było jeszcze ustawowej opieki społecznej.

Widzimy więc, iż żebrać mogli jedynie starcy, kaleki i ludzie do pracy zarobkowej zupełnie niezdolni. Nie należy jednak sądzić, iż edykt króla Olbrachta pozwalał żebrakom, ograniczonym do podanych wyżej kategoryj osób, żebrać bez żadnych ograniczeń. „Prawa Olbrachta" przewidując, iż żebrak na terenie obcym będąc nieznanym, „łacno dopuścić się może jakowegoś przeciw prawom występku", zezwoliły im na uprawianie żebraniny tylko na ściśle ograniczonym terenie, położonym w obrębie stałego miejsca zamieszkania. Aby zaś usunąć całkowicie możliwość symulacji, żebrakom wydano numerowane tabliczki, które w czasie żebraniny zawieszone mieli na piersiach.

Widać, że prawa przeciwżebracze króla Olbrachta odpowiadały niezbyt zresztą odległych od naszych dzisiejszych w tym względzie pojęć i potrzebom poglądów czasów współczesnych, skoro przetrwały one bez żadnych istotnych zmian, aż do upadku Polski, a nawet w okresie zaborów stanowiły źródło praktycznych, choć nieobowiązujących zasad, na których opierano akcję zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

Ustawodawcy odrodzonej Polski na fundamentach gmachów ubezpieczeń społecznych oparli pomoc dla jednostki w wypadkach takich jak choroba, bezrobocie lub kalectwo. Uzupełnieniem niejako i ostatnim środkiem pomocy dla tych, którzy nie są ubezpieczeni, jest uprawnienie do pomocy ze strony gminy, przysługujące na zasadzie ustawy z r. 1923 o opiece społecznej.

Dobroczynność osób prywatnych w formie datków, wręczanych poszczególnym żebrakom, umożliwia czerpanie osobnikom nieuczciwym środków jednocześnie z wielu źródeł w celu często nic wspólnego nie mającym z zaspokojeniem najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Zło wyplenić można skutecznie jedynie poprzez koordynację szlachetnych, bądź z ustawowych obowiązków wynikających wysiłków. Pomiędzy gminą a instytucjami społecznemi istnieje już porozumienie, celem którego jest udostępnienie sobie wzajem rejestrów wspieranych osób, a nawet, jak ma miejsce ostatnio, prowadzenie jednego rejestru centralnej kartoteki wspieranych na terenie całej Warszawy.

Brak jest dotychczas współdziałania najważniejszego czynnika t. j. samego społeczeństwa, które może i powinno swój instynkt miłosierdzia przejawiać we właściwym kierunku. Ileż to razy ze szpalt dzienników, afiszów propagandowych lub przez radjo przemawia do nas ta lub inna instytucja, wzywająca nas do złożenia ofiary na zorganizowaną akcję pomocy dziecku opuszczonemu, kalece, niewidomemu itd.

Rezultaty takich odezw są naogół znikome. Publiczność omija kwestarzy i po staremu wrącza jałmużnę żebrakom, co jest dotychczas najskuteczniejszem podtrzymywaniem tej plagi społecznej.

OBRAZKI SĄDOWE.

„Za pirze i na powietrze świże."

Pan Antoni Wypłosz, dozorca domu przy Al. Wolności ma ciężki los i niewdzięczny zawód. Od rana do nocy użerać się musi z kuchtami, parzygnatami, domokrążcami, śpiewakami, grajkami i żebrakami.

— Psiatwojatwarz znowu kądle nafajdały i człowiek musi cięgiem zamiatać i zamiatać psiatwojatwarz! Jak złapię takie kondelskie bydle, to ubije jak psa!

— Tylko przez kondli, panie Antoni. Gęby pan sobie naszym azorkiem nie wycieraj.

— Panna sobie nim wytrzyj, ale nie gębę, tylko całkiem co inszego. A ja powiadam, że jak złapię, to ubije.

— Przecież to zaraz poznać, że to zrobił Pikuś tej flądry z drugiego. Nasz Azorek to robi całkiem inaczej — wiadomo rasowy kundel je inteligentny.

— Zamknij sobie jadaczkę, ty stara klępo! Pilnuj lepiej swego kochanka a nie naszego Pikusia!

— Co, ja klempa? Ty stara wydro!

— Ja wydra? Ty zdziro!

— Obieście jedną cholerę warte, parzygnaty!

— A wam od nas wara, stróżu!

— Dozorca jestem a nie stróż. Dozorca związkowy i poszanowania godności narodu pracującego się domagam.

— Kalafiory! Galareta! Włoszczyzna!

— Po świeziutkie obarzanki! Bajgiełe! bajgiełe! bajgiełe!

— Litościwe państwo! Dotknięty ciężką redukcją, w kwiecie wieku bezrobotny jestem. Zechciejcie wesprzyć nieszczęsnego...

— Ostatni wynalazek! Kto skosztuje, ten kupuje! Szwedzkie podpałki do kuchni. Trzy sztuki za dwa grosze!...

— Handle, handle, handle!...

— Powróżyć państwo, powróżyć!...

Czyż dziwić się można, że w tych warunkach dozorca Antoni traci czasem cierpliwość?

Oto:

...„Mała kobietko czy wiesz,
„Że lusterko twe kłamie ci też..."

Lub:

...„Twoją będę sercem całem,
Całem ciałem..."

— A pójdziesz ty, psiatwojatwarz, bo jak cię miotłą zamaluję! Spokój będziesz kamieniczny zakłócał?

Och ty chamska ubikacjo, ty stróżowskie nasienie w lewe dziąsło dwukonnym dyszlem szarpane, to ty nie wiesz co w gazetach napisane stoi: „Frontem do szarego człowieka". A ty nie rozwalasz szaremu człowiekowi na chleb dla głodnych dzieci śpiewaniem zarabiac, Abisyńczyku jeden przez Włochów kopsany?

— Won, grzecznie ci powiadam do cholery ciężkiej, bo wezmę za pirze i wyrzucę na powietrze świże! ..

Od słów do czynu i awantura gotowa.

Bezrobotny śpiewak zaskarżył dozorcę domowego o pobicie. Wyrok: 3 dni paki

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „Fatalna trzynastka."

RADJO.

WARSZAWA 11 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Boże coś Polskę". 9.03 Koncert w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 9.40 Dziennik porsnny. 9.50 Program na dzień bieżący. — 10.00 Tr. nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. 10.45 Koncert (płyty) — 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 22.05 Przerwa. 12-15 Poranek muzyczny.— 13.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 13.20 Polska kapela ludowa. 14.20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Pogadanka 15.15 Koncert z Krakowa. 16.00 Wiadomości ze wszystkich rozgłośni P. R. 16.15 Koncert chóru Zw. Strzeleckiego. 16.45 Audycja z Krakowa. 17.00 Pogadanka. — 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert reprezent. ork. 36 p.p. 17.50 Pogadanka z Krakowa.— 18.00 Recital skrzypcowy ze Lwowa. — 18.30 Pogadanka dla dzieci starszych. 18.45 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.50 Muzyka (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert solistów. 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.05 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Raport pracy", audycja. 22.30 „Nasza marynarka gra" — koncert. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

WARSZAWA 10 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nieopuszczaj nas". — 9.03 „Gazetka rolnicza". — 9.15 Muzyka (płyty) 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Poznania. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Odczytanie noweli. 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Muzyka taneczna ze Lwowa. 17.40 „Migawki regjonalne" — ze Lwowa. 18.00 Muzyka (płyty). — 18.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. — 19.30 „Barkarola" (płyty). — 19.45 „Co czytać". 20.00 Fragment koncertu jubileuszowego z Krakowa 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton 21.45 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka tan. w wyk. małej ork. P, R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.—23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WYTWÓRNIA SZKŁA
Kazimierz MORAWIEC
CZĘSTOCHOWA, Chłopickiego 132.
Wyroby ze szkła białego i półbiałego, jak butelki apteczne, do mleka, perfumerji i in ne butelki na zamówienia.
Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Hurtownia i Wykończalnia Surowców
Szczotkarskich i Powroźniczych
M. ROZENCWAJG
CZĘSTOCHOWA,
Przemysłowa 11. Telefon Nr. 22-92
Adres telegr. ZACATON, Częstochowa.
P. K. O. Katowice Nr. 305473.

Fabryka Okuć Budowlanych
Horowicz i S-ka
Częstochowa
ul. Krótka 25-27. Telefon 11-93.

B-cia D. i Sz. Oppenheim
Częstochowa,
ulica Piłsudskiego Nr. 33.

Fabryka Wyrobów Celluloidowych
oraz Guzików i Klamer Galalitowych
S. CH. EPSTEIN
Częstochowa, Jaskrowska 15/17.

Skład Kafli Białych i Kolorowych
z różnych fabryk, cegły ogniotrwałe oraz wszelkie dodatki wchodzące w zakres robót zduńskich
B. BUCHMAN
Częstochowa, II Aleja 28, II podwórze
Konto czekowe P. K. O. 306-389. Tel. 14-56

Skład, Tapet, Farb, i wszelkich przyborów malarskich
S GOSTYŃSKI,
CZĘSTOCHOWA, ul. Piłsudskiego Nr. 29.
Telefon 10-45. Telefon 10-45.

Najtańsze źródło zakupu mebli
Paweł Szlezynger CZĘSTOCHOWA, I-sza Aleja Nr. 3 w podwórzu
Poleca w wielkim wyborze: — **Sypialnie, jadalnie i kuchnie**
oraz łóżka, stoły, krzesła, kredense, trema, biurka, bieliźniarki, otomany, kozetki i meble kuchenne oraz wszelkie wyroby w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.
Ceny przystępne. Wykonanie solidne i gwarantowane
UWAGA: Kupuję i sprzedaję używane meble.

„ETNA“ CZĘSTOCHOWA, Sułkowskiego 9.
TELEFON 18-14.
Właśc. R. SIELCER
Wytwórnia Wyrobów Metalowych
SPECJALNOŚĆ: zatrzaski systemu amerykańskiego.

Fabryka Wyrobów Lnianych
„Lewlen“
Tkalnia — Bielarnia — Apretura
CZĘSTOCHOWA, ul. Przechodnia 11/15
Telefony: 15-00 i 24-81.
PŁÓTNA LNIANE, RĘCZNIKOWE OBRUSOWE, PRZEŚCIERADŁOWE, SZARE, BIELONE I KREMOWE.
PŁÓTNA SZTYWNE KRAWIECKIE, LNIANE I JUTOWE.
TAŚMY LNIANE, KONOPNE I JUTOWE.
Tkaniny lniane dla celów przemysłowych.

Wytwórnia Luster i Szlifiernia Szkła oraz Oprawa Ram **„Artolux“**
CZĘSTOCHOWA
Aleja Wolności Nr. 39. Tel. 23-76.
Wykonuje szlifowane i gładkie lustra wszelkich gatunków, wymiarów, fasonów i t. p.
Przyjmuje także wszelkie roboty wchodzące w zakres szlifierstwa i szklarstwa.
Na składzie są gotowe oprawione lustra ze szkła belgijskiego, czeskiego i krajowego oraz gotowe trema w różnych rozmiarach i fasonach.
Uwaga: Roboty szklarsko-szlifierskie do samochodów wykonuje się na poczekaniu. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.
Robota solidna gwarantowana, wykonana przez wykwalifikowanych fachowców.

S-ka Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury
w Gnaszynie pod Częstochową
Adres dla listów: CZĘSTOCHOWA, skrzynka pocztowa 116.
Adres dla depesz: GNAJUTA - CZĘSTOCHOWA.
PRZEDMIOTY WYTWÓRCZOŚCI:
Przędza, tkaniny, worki i sienniki jutowe.
Przędza lniana i konopna we wszystkich numerach.
Tkaniny lniane i konopne do wszelkich celów.
Worki i sienniki lniane oraz konopne.

Gnaszyńska Fabryka Tapet i Papierów Kolorowych
Spółka Akcyjna
w GNASZYNIE pod Częstochową.
Adres dla listów: **Częstochowa,** skrzynka pocztowa Nr. **116.**
Adres dla depesz: **Częstochowa, „Gnajuta“.**
TELEFON Nr. 17 90.
WYRABIA:
Dział Obić Papierowych (Tapet)
Obicia naturkowe, Obicia sufitowe, Obicia na lamperje (imitacje drzewa, skóry), Siatki, Uni (maty), Ingreny, Szlaki. NAJMODNIEJSZE WZORY.
Dział Papierów Kolorowych
Papiery chromowe (białe i kolorowe) do druku i litografji. Satyny białe i kolorowe do oklejania pudełek. Glanse kolorowe małego i dużego formatu. Papiery do opakowań cykorji, czekolady, perfumerji, mydeł i t. p. Karton farbowany do opakowania guzików, spinek i t. p. Papiery marmurkowe dla introligatorni. Papiery imitujące skórę dla introligatorni i wszelkie inne.

GNASZYŃSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
SP. AKC.
w GNASZYNIE pod Częstochową.
Adres dla listów: Częstochowa, skrzynka pocztowa 116.
Telefon: Częstochowa Nr. 1381.
Cegła budowlana, licowa, kanalizacyjna, trocinówka, studniówka, cegły dziurawkowe, blokowe, dachówka, dreny, cegła kominowa, stropowa, międzyściankowa i t. d.
Zakłady czynne cały rok. Własne patenty i licencje.

Przedsiębiorstwo Przewozowe
Częstochowa, Handlowa 12, tel. 24-28.
Uskutecznia przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe. Platformami i wozami meblowemi Opakowanie mebli pod gwarancją.
Przewóz różnych towarów po cenach przystępnych.

Częstochowska Fabryka Papierów Kolorowych.
Wytwórnia zeszytów szkolnych i wyrobów papierowych.
Hurtownia papieru i materjałów piśmiennych pod firmą
„EXPRESS“ wł. Ch. Hirszberg CZĘSTOCHOWA Katedralna 3-5.
Podaje się Sz. Klijenteli do wiadomości, iż obecnie obniżyliśmy wszelkie ceny na wyroby nasze, prosimy przekonać się.
HURT. DETAL. CENY NISKIE.
Telefon fabryki 25-10. Telefon sklepu 11-22.

Bank Spółdzielczy Przemysłowców i Kupców
z ogr. odp.
w Częstochowie
GMACH WŁASNY. **II-ga ALEJA 22.**
Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.
Przyjmuje wkłady, poczynając od 1 zł.

Odlewnia Stali, Wyrobów Lano-kutych i Żeliwnych „WULKAN“ Sp. z o. o.
w Częstochowie, ul. Tartakowa 31/37, telef. 13-93 — bocznica własna
wykonuje wszelkie odlewy lano kute i żeliwne w stanie nieobrobionym i obrobionym wg. szkiców, rysunków, modeli dostarczonych lub własnych.
Specjalność: z działu odlewów żeliwnych—rury kanalizacyjne i kształtki,
„ „ lano kutych — części rowerowe, maszyn rolniczych, do wag, wyżymaczek, dla celów przemysłowych i t. p.
Poleca się własnej produkcji wiertarki szybkobieżne kolumnowe i stołowe pierwszorzędnej jakości.

FABRYKA MYDŁA ZGODA
Sp. z o. o.
MARKA FABR.
I. PAWŁOWSKI
CZĘSTOCHOWA, ul. Focha Nr. 53.
Poleca mydła w najlepszym gatunku.

„HENRYKÓW“
Fabryka Płynnego Kwasu Węglanego
Spółka z o. o. w CZĘSTOCHOWIE
ul. Strażacka 28. Telefon 18-81.

Magazyn mód **„Rena“**
Poleca na sezon
najnowsze modele Paryskie po cenach przystępnych. —
CZĘSTOCHOWA
Al. Kościuszki 2-6. Tel. 15-96

Zakład Artystyczno-malarski
Roman Wien
Częstochowa
Wykonuje: Aleja 28
Wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące. —

Fabryka łyżew
i wyrobów metalowych
N. DERES i S-ka
Częstochowa
ul. Nadrzeczna 82. Telefon 14-68

Sprzedaż artykułów elektrotechnicznych **„ISKRA“**
CZĘSTOCHOWA,
ul. Panny Marji 9. Telefon Nr. 18-61.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ŻARÓWEK.

Stradomski Tartak Parowy
Bracia REISMAN
CZĘSTOCHOWA, ul. Podkolejowa Nr. 5-13
polecamy wszystkie drzewne materjały budowlane i stolarskie oraz opałowe.

Zakład rymarsko-techniczny
P. M. FUKS
CZĘSTOCHOWA,
Senatorska Nr. 7. Telefon 21-09.
Wykonuje: roboty rymarskie, pasy transmisyjne. Posiada wszelkich rozmiarów pasy transmisyjne, oraz troki, uprzęże, teczki, walizy
po cenach bardzo przystępnych.

M. GLIK
Częstochowa, Aleja 5.
Poleca na sezon zimowy obuwie w wielkim wyborze i najnowszych fasonów własnego wyrobu i Warszawskie po niebywale niskich cenach, oraz kalosze i śniegowce.

H. FAJGLOWICZ
CZĘSTOCHOWA,
ul. Wieluńska 4. Telefon 22-43.
Hurtownia Galanterji Kramarskiej i Dewocjonalji. | Wielki Wybór Zabawek Specjalność: Nowości patentowane
Wyłączna reprezentacja fabryki organek ustnych f. „Organpol“ oraz piłek gumowych fabryki „WOLBROM“.

Pierwszorzędna Pracownia
KUŚNIERSKA
Przyjmuje wszelką robotę kuśnierską, według najnowszych modeli. Ceny bardzo przystępne. Proszę się przekonać.
M. Herman, Częstochowa
I Aleja Nr. 1, (II piętro).

F. KOZŁOWSKI
Częstochowa, Aleja 12.
Sprzedaż tektury i papieru.

Francuska Spółka Akcyjna

Towarzystwo Anonimowe Przemysłu Włóknistego

Société Anonyme de l' Industrie Textile

Centrala w Paryżu

Oddział w Częstochowie.

Czesalnia, Farbiarnia, Przędzalnia Wełny Czesankowej oraz Garbarnia Skòr baranich.

Wytwórnia Wózków dziecinnych i lalkowych

L. CIURZYŃSKI

Częstochowa, Kawia 12-14.

Pierwsza Chrześcijańska Pracownia Czapek w Częstochowie

Aleja Wolności 32, wł. **Władysław Koj.**

POLECA duży wybór czapek szkolnych, wojskowych, według nowych przepisów, leśnicze, kolejowe, strażackie, sportowe, organizacyjne i urzędnicze z własnych i powierzonych materjałów. Odświeżanie kapeluszy. CENY NISKIE

Fabryka Łyżek i Kłódek

I. Sz. i B. LANDAU

CZĘSTOCHOWA, ulica Fabryczna Nr. 1-3.

Telefon 1006. P.K.O. 306.649.

Salomon Gewircman

Częstochowa

Hurtowa sprzedaż żelaza, bednarki gorąco i zimno walcowanej i blachy

ul. Narutowicza 19-23.

Tel. 20-04. P.K.O. Warszawa Nr. 181.275.

Fabryka Fortepianów i Pianin

T. Betting

Leszno, Wielkp. Rok założenia 1887

POLECA znane ze swej dobroci pianina na dogodnych warunkach spłaty.

Skład fabryczny: Częstochowa, Panny Marji 61

Pierwszorzędne meble **nabędziesz tylko** w firmie

Wytwórnia Mebli L. GOLDBERG

CZĘSTOCHOWA

Al. Wolności 11. Telefon 19-54.

Wyrób Guzików i Klamer

D. Szeinweksler

Częstochowa Fabryczna 1/3.

Fabryka wyrobów metalowych **I. ALTMAN**

Częstochowa, ul. Warszawska 67. — Tel. 16-51.

WYRABIA: Okucia meblowe. — Łyżwy. — Części rowerowe — Wkrętki do drzewa i metali.

ZAKŁADY MALARSKIE A. GRAJCAR

Częstochowa, Przemysłowa 10. — Telefon 17-23.

EGZYSTUJE OD 1914 ROKU.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i sztukaterji wchodzące po cenach przystępnych.

Meble pokojowe, biurowe, stolarszczyznę budowlaną produkuje

Fabryka wyrobów drzewnych

K. Sobański i S-ka

Częstochowa, ulica Śląska 21-23.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„Jakób Gutman" Sp. Akc.

Oddział w Częstochowie, Piłsudskiego 35. Tel. 11-21.

POLECA ZE SKŁADU: **Żelazo,** dźwigary (tegry), bednarkę gorąco i zimno walcowaną oraz wszelkie materjały sanitarne.

KANTOR WYMIANY i LOTERJI

J. WEKSLER **ALEJA 6. Tel. 11-55.**

kupuje i sprzedaje wszelkie waluty zagraniczne oraz **Kolektura Loterji Państwowej.**

S. S. C.

Fabryka ram i części rowerowych

Sz. Szwarcbaum, Częstochowa

ul. Fabryczna 1/3. — Telef. 23-82.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

chor. Kości, stawów i reumatyzm

D-ra med. Traunera

Częstochowa, Aleja 20.

Tel. 10-07.

Częstochowska Fabryka Spinek i wyrobów metalowych „Borkul"

Spółka z ogr. odp.

CZĘSTOCHOWA, ul. KRÓTKA 10-12

Telefon 23 51. Konto P.K.O. 152,786.

Wytwórnia Luster „WITRAŻ"

Spółka z ogr. odp.

S. ORBACH i S-ka CZĘSTOCHOWA Krótka Nr. 10-12.

Wyrabia wszelkie lustra oraz szkła do mebli

po cenach konkurencyjnych.

Warszawski Młyn Parowy

Frajtag, Radzyński i S-ka

CZĘSTOCHOWA

ulica Warszawska Nr. 123-125.

Pracownia Mebli

Mistrz Stolarski

Józef IZRAJLOWICZ

CZĘSTOCHOWA

II-ga ALEJA Nr. 28.

Skład stali

L. Lewkowicz - Spadkob.

CZĘSTOCHOWA,

Katedralna 7. Telefon Nr. 17-29.

Poleca ze składu:

Stal spawalną (szweisstal) konstrukcyjną, narzędziową, szybkotnącą, srebrzystą, wrzecionową, resorową zwykłą i specjalną samochodową, blachy i druty stalowe.

Tarcze do ostrzenia pił „Extra" Oryginalnej marki „Naxosunion"

Aparat o napędzie elektrycznym do ucinania stali na miejscu. — **Ceny przystępne.**

P. T.

Uprzejmie komunikuję, że od dnia 1 października 1935 r. fabryka moja, składy oraz biuro mieszczą się przy

ul. Narutowicza Nr. 19-23,

co proszę przyjąć do łaskawej wiadomości.

Zaznaczam przytem, że Nr. telefonu został niezmieniony: 13-44. Polecając się nadal łaskawym względom W.P. pozostaję

Z poważaniem **Jakób H. Fajerman**

Dom P. H.

Krwawa Czwórka

31

D'Arfeuille przystojnym był młodzieńcem lat dwudziestuośmiu czy dziewięciu; znano go dobrze w świecie, nie opuszczał wyścigów konnych nigdy, ani pierwszego przedstawienia, pochodził z arystokratycznej rodziny, wychowany bardzo starannie, uczciwy, dostatecznie bogaty, dużo wydający na swoje przyjemności, ale nie tyle, ażeby się mógł zrujnować.

W restauracji zamówił obiad na dwanaście osób.

Wszystko było w porządku. Wina bordo grzano. Szampan mrożono.

Wszędzie były kwiaty.

Sto świec w dziesięciu kandelabrach przyświecało na białych obrusach saskim kryształem i srebrem.

Wybiła ósma.

Przyjechały dwie osoby, potem jeszcze dwie, potem trzy.

D'Arfeuille przyjmował bardzo uprzejmie, z wytworną grzecznością.

W liczbie pierwszych przybył Maurycy.

Jako współpracownik satyrycznego, a przedewszystkiem skandalicznego dziennika, zaraz zwrócił na siebie uwagę pań obecnych, pragnących się dowiedzieć nowinek, a zwłaszcza pieprznych.

Maurycy nie bez dowcipu opowiedział im wiele rzeczy ciekawych.

Wszyscy czekali na młodego Rosjanina, który był bohaterem bankietu, ponieważ Guy d'Arfeuille wydawał obiad na jego cześć, czekano jednak bez najmniejszej niecierpliwości, racząc się tymczasem przekąskami, zastawionemi na stoliczkach z wódką.

Oktawja przybyła pod rękę z człowiekiem, o którym nieraz mówiono, z Lamouroux, dymisjonowanym podoficerem kawalerji, nauczycielem fechtunku i boksowania.

Rysy miał człowiek ten dość ordynarne, cerę smagłą, bardzo gęste czarne, wysmarowane szczodrze pomadą węgierską i jakby dzielące twarz dwie połowy.

Wstążeczka orderu wojskowego widniała w pętelce u fraka.

Szerokie szarawary układały się długiemi fałdami na butach lakierowanych, ozdabiających jego dość zgrabne nogi.

Przystojny był rzeczywiście, ale brakowało mu dystynkcji, a ruchy miał tak swobodne i wszelkiej elegancji pozbawione, że dziwną wydawała się jego obecność wśród wykwintnego otoczenia, w jakiem go znajdujemy.

Kłaniając się uprzejmie, wyrzekł dobitnie: przyprowadzam panom najpiękniejszą z pięknych.

Mężczyźni klaskali w ręce, ale kobiety kręciły się, tytuł najpiękniejszej z pięknych stawił je jakoś niżej, na co żadną miarą przystać nie chciały.

Maurycy bacząc na siebie, w wiadomym nam celu, przywitał swą przyjaciółkę tylko sztywnem uściśnieniem ręki i obojętnem spojrzeniem.

Oktawja powiodła oczami dokoła i widząc tylko znajome twarze spytała:

— No, a ten grand? Zdaje mi się, że była mowa o grandzie.

— Cóżeś z nim zrobił, d'Arfeuillu?

— Powinienby już być tutaj—odpowiedział wicehrabia — niepokoi mnie jego nieobecność i jeżeli za pięć minut nie przybędzie poślę po niego.

Jednakowoż uczynić tego d'Arfeuille nie potrzebował, drzwi od salonu otworzyły się i na progu ukazał się młody człowiek, powierzchowności arystokratycznej i nieskazitelnej wytwórczości.

Wicehrabia żywo podszedł ku niemu.

— Jak się masz, kochany hrabio — rzekł, ściskając go za rękę — jak się masz?

A zwracając się do Oktawji, stojącej obok Maurycego, dodał:

— Kochana Oktawjo, pozwól przedstawić sobie hrabiego Iwana Smoiłowa, mego przyjaciela, a twego zapalonego wielbiciela,

XXXI.

Iwan Smoiłow.

Hrabia Smoiłow mógł mieć lat około dwudziestu pięciu.

Wysoki był, szczupły, a twarz jego otoczona jasnemi włosami i faworytami, miała rysy niezwykle regularne i niezrównaną dystynkcję.

Oczy ciemno-niebieskie, prawie czarne, śliczne były i bardzo łagodne, chociaż zasłaniały je nieco binokle, które nosił ciągle, dla słabego wzroku.

Oktawia ukłoniła się i podała hrabiemu rękę, którą ujął i przycisnął do ust tak namiętnie, że nowy uśmiech przebiegł po ustach młodej kobiety.

D'Arfeuille przedstawił hrabiego innym osobom, a gdy wszystkie obeszli, Rosjanin powrócił do Oktawji.

Hrabia Smoiłów oczarowany Oktawją, nie opuszczał jej ani na chwilę, przeciwko czemu obecni gorąco protestowali. Oboje nie zwracali jednak na to żadnej uwagi, prowadząc ożywioną rozmowę.

Wkrótce całe towarzystwo zasiadło do stołu, gdzie D'Arfeuilles i Maurycy popisywali się swemi dowcipami, zmuszając wszystkich do śmiechu.

Zabawa została w pewnej chwili przerwana przybyciem jeszcze jednego gościa, barona Pasdrala, którego zaraz zaproszono do stołu, robiąc mu miejsce koło Maurycego.

Baron Paskal był b. niskiego wzrostu i przerażająco chudy.

Czerwone plamy krwawiły zapadłe i blade policzki. Oczy sina okrążała obwódka, słowem wyglądał opłakanie. Co minuta suchy kaszel przerywał jego słowa. Dość było spojrzeć na niego i posłuchać, a najwyżej możnaby mu dać jeszcze dwa tygodnie życia, co jemu nie przeszkadzało jednak twierdzić, że jest bardzo silnym.

— Mam dla was ciekawą wiadomość —powiedział baron po chwili, zwracając się do obecnych. Stało się coś bardzo dziwnego, co was niezawodnie zainteresuje.

— Cóż się tak dziwnego stało, panie?—zagadnął go Maurycy.

— Może pojedynek pan ma?—żywo spytał znanz z licznych pojedynków i uchodzący za tęgiego szermierza markizy Lamauroux.— To sobie popracujemy razem jutro. O! nauczę pana komandorskiego pchnięcia—coś w swoim rodzaju zdumiewającego!

Paskal kaszlnął, a potem odrzekł:

— Nie idzie tu o pojedynek.

— A o co?

— O zbrodnię. a raczej o dwie zbrodnie!

— O dwie zbrodnie! — powtórzyło kilka głosów koło stołu.

— Tak, moi drodzy zdarzyło się coś osobliwego i strasznego, coś potwornego, znam się przecież na tem. Kommmu gilotynowano przyjaciela, pamiętacie w Melun, tego biednego Fabrycjusza Leclerca, strasznego łotra zresztą, ale pysznego chłopca, ten musi znać się na zbrodniach. Wiecie państwo, to wielki szyk mieć gilotynowanego kolegę.

Maurycy Vasseur drgnął mimowoli i twarz mu trochę pobladła.

Z łatwością domyślił się, o czem będzie mowa.

c. n. d.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.